Nr. 334. Kraków, niedziela 7 grudnia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu", a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu" pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Towarzysze i Towarzyszki!

W myśl statutu organizacyjnego zwołuje niniejszem Komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska

VIII. KONGRES

do Przemyśla na dzień 4, 5 i 6 stycznia 1903 r.

Komitet wykonawczy proponuje następujący tymczasowy porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Komitetu wykonawczego.
2. Działalność parlamentarna.
3. Prasa i wydawnictwa.
4. Organizacya i agitacya.
5. Strejki rolne.
6. Wybór zarządu partyjnego.
7. Międzynarodowy kongres.
8. Ubezpieczenie na starość.
9. Wnioski.

Kongres odbędzie się w formie poufnego zebrania za zaproszeniami. Delegaci na kongres mają być wybieranymi na poufnych zebraniach na podstawie § 2 ust. o zgrom.

Każda organizacya i każdy komitet miejscowy ma prawo wysłania jednego delegata, a każdy komitet okręgowy dwóch delegatów.

Wzywamy wszystkie organizacye do jak najliczniejszego obesłania kongresu.

Wnioski na kongres, jak również nazwiska delegatów (celem doręczenia im zaproszenia) należy nadesłać najdalej do 15 grudnia b. r. pod adresem: Leon Misiołek (Kraków, ulica Grodzka 62).

Za Komitet wykonawczy
polskiej partyi socyalno-demokratycznej:

Leon Misiołek przewodniczący. *Dr. Zygmunt Marek* sekretarz.

Czas odnowić przedpłatę!

Celem zapobieżenia przerwie w doręczaniu dziennika upraszamy Szanownych Abonentów „Naprzodu" o rychłe odnowienie przedpłaty na miesiąc grudzień.

Kto do 7. grudnia nie odnowi przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Naprzodu" zostanie wstrzymana.

Prenumerata na miesiąc grudzień wynosi

w Krakowie bez odsyłki . . . K 1·60
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu . . . . . K 2·—
w Austryi z przesyłką pocztową . K 2·—

Administracya „Naprzodu."

Z DNIA.

Kraków, 6 grudnia.

Godzenie się Niemców z Czechami.

Po długich naradach, pod strachem czeskiej obstrukcyi uchwalili niemieccy posłowie z Czech — z wyjątkiem wszechniemców — poszczególne punkty umowy, które przedstawiono Czechom do przyjęcia lub odrzucenia.

Treścią opracowania niemieckiego jest rozdział Czech na obwody, o ile możności językowo jednolite tak, aby w niemieckim obwodzie urzędowano po niemiecku, w czeskim zaś w pewnych określonych wyraźnie zakresach po czesku.

Obwody takie miałyby część władzy swojej wziąć z dotychczasowej władzy wydziału krajowego i namiestnictwa i stanowiłyby pośredni człon między krajem jako całością polityczną, a państwem.

Jest to sposób wyjścia trudny, ale przyznać trzeba, że ten stały rozdział między kłócącymi się narodami byłby jedynem rozwiązaniem trwalszem i zapewniającem spokój na pewien czas przynajmniej. Zasada narodowościowa wysunięta na czoło wszystkich spraw politycznych musi konsekwentnie prowadzić do zapewnienia narodowi niepodzielnie bodaj tego terytoryum, na którem mniejszość obca jest bardzo małą. Prowincye austryackie urastały jednak wbrew tej zasadzie i dlatego w ramach tych prowincyj zawsze narody będą się z sobą kłóciły, należy więc utworzyć coś pośredniego, przystosowanego do potrzeb narodowościowych, a tą instytucyą pośrednią mają być proponowane przez Niemców obwody. Niemcy jednak z innych prowincyj Austryi już z góry zastrzegają się przeciwko owym obwodom u siebie, t. j. tam, gdzie mają większość nad Słowianami i Włochami.

Ponieważ dalej nie wiadomo, jak Czesi przyjmą myśl zasadniczą projektu Niemców, więc nie można dzisiaj absolutnie przewidzieć, czem się skończą rokowania między obu stronami.

Gdyby Czesi przyjęli projekt Niemców, byłoby to z ich strony odrzuceniem częściowem stanowiska ich w sprawie niepodzielnej „Korony św. Wacława".

Z drugiej strony jednak mogliby na tej podstawie uzyskać prędzej pewne prawa narodowe, należące im się na Morawach i w części Śląska.

Wymaga to w każdym razie zmiany frontu w ich przyszłej polityce, a takie rzeczy nie łatwo się dokonują.

Terroryzm żandarma.

Onegdaj rozegrała się w sądzie krakowskim rozprawa karna, rzucająca ponury cień na praktyki „służbowe" pewnych żandarmów wobec ludności wiejskiej. Trafem tylko szczęśliwym kłamcy i krzywoprzysiężcy zasiedli na ławie oskarżonych, a nie niewinny dziennikarz, który w „Naprzodzie" napisał szczerą prawdę i napiętnował zbrodnię.

Trafem — powtarzamy, bo wiemy, że nawet najsumienniejszy prokurator i najbezstronniejszy sędzia w trudnem znalazłby się położeniu, gdyby miał przed sobą zeznania „niewinnego" żandarma i „wiarygodnych" świadków i gdyby musiał im dać wiarę!

Żandarm dopuścił się zbrodni, bijąc, opluwając, kopiąc i krwawiąc skutego, bezbronnego więźnia, którego podejrzywano o drobną kradzież. „Naprzód" wypełnił swój obowiązek i podał ohydne fakta znęcania się do wiadomości publicznej.

Ale żandarm liczył na swoją bezkarność wobec „socyalistycznego" pisma i na wezwanie swojej władzy, nie tylko że nie przyznał się do winy, ale jeszcze najbezczelniej w świecie zaskarżył naszego redaktora o oszczerstwo.

I co najdziwniejsze, a zarazem najstraszniejsze! Oto żandarm znalazł pięciu świadków, którzy wszyscy fałszywie zeznawali w śledztwie na jego korzyść! Między nimi był i ten chłop, którego żandarm skutego straszliwie pobił!...

A jakby na dobitek, władze szkolne podejrzywały dwóch nauczycieli, że oni to w „Naprzodzie" niewinnego żandarma obwinili, i wytoczyły im dyscyplinarkę.

Przypadkiem jedynie natrafiono na pewne wątpliwości i okazało się, że całe szeregi świadków kłamały najhaniebniej na korzyść zbrodniarza, a przy rozprawie przewodniczący trybunału sam uznał, że wszyscy niemal fałszywi świadkowie „działali pod przymusem" żandarmskim.

To znaczy, że władza tego żandarma musiała być straszliwą i dla mieszkańców kilku wiosek galicyjskich potęgą bez żadnej możliwości ratunku, skoro dwaj karczmarze, i ich rodziny, musieli (słowo przewodniczącego trybunału) posunąć się do zbrodni krzywoprzysięstwa!

A pobity chłop zeznał fałszywie także, nie dla 4 guldenów, którymi go wójt przekupił na rzecz żandarma, lecz z obawy, że przy najbliższej okazyi żandarm dostanie go znów w swoje ręce, skuje i skatuje jak bydlę, a nikt się za nim nie ujmie.

Ten teror żandarma nie powinien w państwie praworządnem przeminąć bez echa. Nie jest to już zjawisko jednostkowe, skoro kilka wiosek znajdowało się w takiem niezwykłem położeniu. A jesteśmy prawie pewni, że w wielu innych wsiach, gdzie ludność nie zna granicy władzy żandarmskiej, gdzie za najdrobniejszą rzecz kują w kajdany często niewinnych nawet ludzi, gdzie jeden podły denuncyant dostarcza posterunkowi żandarmeryi licznych ofiar, że tam wszędzie podobne niezdrowe panują stosunki „służbowe"...

Dlatego powinno być obowiązkiem zadaniem sądów, ażeby wyrokami swoimi dały wyraz poglądowi, że żandarm nie jest bezkarnym i aby dodały otuchy ludziom, którzy na zbytek praw uskarżać się nie mogą.

Wyrok krakowski spełnił to zdanie i nie powinien w przyszłości pozostać odosobnionem zjawiskiem.

Narodowcy ruscy przeciw socyalistom polskim.

Odczyt tow. Witytka o strejkach rolnych poruszył szowinistów ruskich, którzy — wedle utartej metody nacyonalistów wszelkich narodowości — rzucili się na ruskich socyalnych demokratów, zarzucając im „zdradę" narodu ruskiego, łączenie się z Polakami „na zgubę" Rusinów i inne „zbrodnie".

Najpocieszniejsze odkrycie zrobiło jednak „Diło", organ ruskich narodowych demokratów, które z okazyi odczytu tow. Witytka wystąpiło w nrze 261 z d. 3 bm. z łokciową filipiką przeciw polskim socyalnym demokratom, nazywając ich „szowinistami" i dowodząc, iż „z szowinizmu bronią obszarników polskich" i „czyhają na zgubę Rusinów".

W artykule p. t. „Mentorstwo naszych socyalnych demokratów" „Diło", streściwszy odczyt tow. Witytka, pisze:

„Że polscy socyalni demokraci z niechęcią patrzą na narodowe zabarwienie społecznej walki naszego włościaństwa przeciw obszarnikom polskim i w ogóle na naszą narodową walkę, to nie dziwnego. Są oni przecież Polakami i trudno im — mimo ich doktryn — wykorzenić z siebie wszystkie aspiracye do narodowej supremacyi w Galicyi wschodniej. Gdy byliśmy słabymi, atakowała nas tylko polska szlachta i jej prasa; wzrost sił naszych kazał ludowcom stanąć przeciw nam, a po stronie szlachty polskiej. A obecnie już lewe, skraj-

---

Karol Marks
a powstanie w 1863 roku.

W ostatnich czasach i do szeregów socyalnej demokracyi niemieckiej wkradło się sporo oportunizmu na punkcie traktowania kwestyi polskiej. Oportunizm ten niejednokrotnie próbował już uzasadniać w sposób „naukowy" swe sprzeniewierzenie się zasadzie międzynarodowej solidarności proletaryatu w stosunku do Polski. Mamy więc „marksistów", krzywiących się na nasze dążenia do niepodległości. Wobec tego warto od czasu do czasu przypominać sobie, jak zapatrywali się względem naszych — nie już socyalistycznych, ale czysto narodowych dążeń do niepodległości — wielcy mistrze i prawodawcy socyalizmu naukowego. Oto np. mamy przed sobą nieduże dziełko, wydane we Lwowie w r. 1879 przez pułkownika P. Łapińskiego, kierownika niefortunnej wyprawy morskiej z Londynu na brzegi Litwy*). Zawiera ono garść nieznanych szczegółów, dotyczących stosunku autora „Kapitału" do powstania z 1863 r.

Łapiński opowiada o przygotowaniach do wyprawy na Litwę i o naradach, odbywanych między innemi w mieszkaniu Herzena na początku r. 1863:

„Wieczorem u Herzena znalazłem jeszcze trzech znajomych, pp. Ogarewa Mazziniego i Ledru-Rollina; nieco później przybył słabymi dziś organizator Internacyonału, pan Marks, którego pierwszy raz widziałem. Znalazłem się więc w polityce rewolucyjno-kosmopolitycznej aż po samą szyję. Rozmowa toczyła się głównie o powstaniu w Polsce. Zauważyłem, że najniepraktyczniejsze zapatrywania wygłaszał Ledru-Rollin, tuż za nim szedł komisarz Rządu narodowego (Ćwierciakiewicz); Mazzini uśmiechał się i milczał; Herzen rozgadał się o sojuszu Moskali z Polakami i o niechybnej rewolucyi w carstwie, na co pan Marks, zajęty właśnie pieczenią, podniósł trochę głowę i oświadczył wręcz, że podług jego zdania w Moskwie może być kiedyś bunt, mniejszy lub większy, jak już dawniej bywały, że wszyscy, nienoszący ubioru mużyka, mogą zginąć pod pałkami; ale nigdy nie będzie tam rewolucyi. Buntownicy zaś nazajutrz powrócą pod może sroższe jeszcze panowanie jakiego wielkiego kniazia, hana albo cara, bez którego, jak pszczoły bez matki, żyć nie mogą.

Niespodziana ta wycieczka pana Marksa, trochę nawet bezwzględna wobec gospodarza i Ogarewa, wywołała gorącą i długą protestacyę tych panów, których Francuz i komisarz popierali. Mazzini ciągle milczał...

Po wyjściu od Herzena — ciągnie dalej autor — ...wsiadłem do dorożki z panem Marks, mając jedną drogę do domu, i to dosyć daleką, bo blisko pięć mil angielskich... Gdyśmy stanęli przed mojem mieszkaniem, zaproponowałem panu Marks jeszcze półgodzinną gawędkę, na którą przystał. Służący zrobił herbatę, a my coraz bardziej zatapialiśmy się w rozmowę. Oto mniej więcej treść:

— Jeżeli, mówił p. Marks, który z narodów Europy ma obowiązek pomagać Polsce do odzyskania bytu politycznego, to przed wszystkimi my Niemcy. Tych, co nas przez wieki zasłaniali od napadów barbarzyńców, którym w razie niebezpieczeństwa wszelkimi siłami pomagać nakazywała nam nietylko uczciwość, ale nasz własny interes, pochwyciliśmy zdradliwym sposobem z tyłu, zmówiwszy się wprzódy z ich nieprzyjacielem, który jest i naszym naturalnym wrogiem. Wzięliśmy na siebie ohydny obowiązek nie kata, bo ten jeszcze cokolwiek więcej wart, ale pachołków kata.

A popełniwszy jedną z największych i najbezczelniejszych zbrodni, chcemy jej nadać pozory pewnej słuszności, rozgłaszamy, że Polacy, żyjący w ciągłej niezgodzie, rządzić się nie potrafią; jakbyśmy my, co mamy dziś trzydzieści rządów za sobą, oprócz niezliczonych innych wojen domowych, wojnę trzydziesto-siedmioletnią, a wiele jeszcze innych przed sobą, to sam Bóg raczy wiedzieć, jakbyśmy nie byli najwyższym przykładem wewnętrznej niezgody. Zarzucamy Polakom, że dla zabezpieczenia własnych granic przed ich burzliwością musieliśmy się podziałem ich kraju zabezpieczyć, a przecież od czterystu lat nie było wojny między państwem niemieckiem a państwem polskiem, rzecz prawie bezprzykładna w dziejach narodów. Uwierzysz mi pan, bo znasz Niemców tak północnych, jak południowych, bo żyłeś długie lata między nami, i zająłeś miejsce między naszymi pracownikami ducha*), że początek krzywdy, wyrządzonej Polsce, tkwi zawsze żywo w duszy wielkiej masy narodu niemieckiego, a że się przeświadczać nie mogą, to z przyczyny, że siłą i podstępem przeszkadzają ci, którzy i dla własnego ludu sumienia nie mają. Sympatya Niemców do Polski okazała się z całą otwartością, na jaką ówczesne rządy despotyczne zezwalały, w r. 1831, a jeszcze raz w r. 1848.

Ludy świeżo do używania wolności powołane, tak polski jak i niemiecki, nie umiały korzystać z chwili. Rząd pruski z właściwą sobie zręcznością podchwycił błędy polityczne niektórych przywódców polskich, rozniecił nieznaną dotąd nienawiść w części interesowanej, bo w dawnej ziemi polskiej rozsiadłej ludności niemieckiej, i stojąc niby w obronie interesów niemieckich, zdobył pierwszy okop, z którego powoli mógł zdobywać utracone swoje stanowisko. Takto nierozłączna rywalizacya żywiołu niemieckiego i polskiego w księstwie Poznańskiem służyła tylko rządowi pruskiemu ze szkodą wielkich interesów obydwu narodów. Cały ten budynek sztucznej nienawiści jest jednak słaby i nie wytrzyma próby ogniowej. Monarchizm niemiecki popełnił zbrodnię na Polsce, zadaniem ludu niemieckiego jest zatrzeć tę zbrodnię. Wiesz pan, że wyraz lud niemiecki jest dziś jeszcze bez znaczenia, bo nie wyraża żadnej potęgi. Jednak musimy się starać robić, co jest w możności naszej. Jak pan uważasz? czy legion niemiecki, z chorągwią i barwami niemieckiemi, wkraczający do Polski w celu walki przeciw Moskalom, byłby dobrze przyjętym przez rząd i naród polski?

— Jestem prawie pewny, że rząd narodowy byłby uderzonym, jak ja jestem, całą donosłością podobnej manifestacyi i przyjąłby z radością takiego sprzymierzeńca; naród zaś, widząc pomoc ze strony, z której się jej naj-

*) Powstańcy na morzu w wyprawie na Litwę. Pamiętników pułkownika P. Łapińskiego.

*) Łapiński wydał po niemiecku 2-tomowe dzieło o góralach Kaukazu.

ne skrzydło opozycyi polskiej (t. zn. socyaliści) zwraca się powoli przeciw nam, pokrywając doktryną wyłącznej walki klasowej nacyonalistyczne swe tendencye...

Z początku atakowała nas Polska z góry, teraz zaczyna szachować nas z dołu!

Nienaturalne stanowisko naszych socyalnych demokratów wobec sprawy narodowej jest bezsprzecznie wypływem presyi, wywieranej na nich przez polską socyalno-demokratyczną organizacyę i to tem mniej uprawnia ich (ruskich socyalistów) do robienia nam zarzutów „szowinizmu“...

..„Społeczeństwo nasze jest już na tyle uświadomione, że znajdzie w sobie dosyć odporności wobec narodowego indyferentyzmu, jaki propaguje się w ostatniej chwili pod naporem Polski nibyto pod pokrywką wspólnych klasowych interesów... ze strony robotniczej socyalnej demokracyi...

Polemizować z podobnymi nonsensami, iż socyaliści polscy „z szowinizmu bronią obszarników wschodnio-galicyjskich“, chyba nie warto. Przytoczyliśmy wynurzenia „Diła“ tylko dlatego, iż stanowią one doskonałą odpowiedź na wrzaski szowinistycznej prasy polskiej, zarzucającej znowu socyalistom polskim „zdradę polskości na korzyść hajdamaczyzny“.

Jeżeli te skierowane przeciwko nam ataki ruskiej prasy nacyonalistycznej zestawimy z idyotyzmami i kłamstwami, rozsiewanemi o socyalistach polskich przez „Słowo polskie“, „Dzienniki“, „Czasy“, „Przeglądy“ itd., wówczas dopiero w należytem świetle okaże się bezdenna perfidya prasy „polskiej“, odsądzającej w interesie kliczki obszarników polską klasę robotniczą od patryotyzmu.

To też wynurzenia „Diła“ zabiją szowinistom polskim w guście narodowo-demokratycznego denuncyanta Głąbińskiego potężnego ćwieka w głowę.

Strejk współpracowników aptekarskich.

Kraków, 6 grudnia.

Dziś zbiera się w namiestnictwie lwowskiem konferencya współpracowników aptekarskich z pryncypałami, która ostatecznie rozstrzygnie o strejku. W razie dalszego uporu ze strony pracodawców, strejk rozpocznie się w niedzielę 7 grudnia o godz. 12 w południe. Ruch w aptekach ustanie zatem zupełnie. Tysiące ludzi chorych utraci możność leczenia się i pozostanie bez pomocy, wielu z nich w chwili, w której każda zwłoka w leczeniu sprowadzić może najfatalniejsze następstwa. Żaden może strejk nie pociągnie dla ludności tak nieobliczalnych w skutkach swych następstw, jak właśnie strejk współpracowników aptekarskich.

A wina tych następstw spadnie wyłącznie na właścicieli aptek, jak to niejednokrotnie w piśmie naszem już wykazywano. Przez szereg lat dopominali się farmaceuci o polepszenie swego bytu i usunięcie wielu krzywdzących ich urządzeń — aż wreszcie, widząc, że wszelkie ich zabiegi są daremne, postanowili chwycić się środka radykalnego, używanego ze skutkiem przez zorganizowany proletaryat całego świata.

Że słuszność leży wyłącznie po stronie współpracowników aptekarskich, o tem świadczą najlepiej żądania, przedłożone przez nich pryncypałom.

Żadania te są następujące:

a) odnośnie do reformy ustawodawstwa:

1. Pomnożenie aptek nie tylko w miarę potrzeby, ale także w miarę możności ich egzystencyi. Szybkiem pomnożeniem aptek należałoby w najbliższym czasie spowodować stosunek apteki jednej na 10 tysięcy mieszkańców.

2. Wydanie normy kwalifikowania godności ubiegającego się o koncesyę, w której czas rzeczywisty kondycyi przedstawiać ma główną wartość. Tylko przy równym, lub w przybliżeniu równym czasie kondycyi, mogą być inne zasługi uwzględnione.

3. Dotąd praktykowane rekursa właścicieli aptek najbliższych przeciw kreowaniu i miejscu nowych aptek, faktycznie wnoszone tylko dla odroczenia otwarcia nowej apteki, mają być zabronione, tem bardziej, że trybunał administracyjny legalność takich sprzeciwów zaprzeczył.

4. Stworzenie Izb aptekarskich, podzielonych na dwie sekcye, a uposażonych odpowiednią władzą, zapewniającą dotrzymanie powziętych uchwał.

5. Reprezentacya zawodu w ministerstwie spraw wewnętrznych i przy władzach krajowych, złożona w ręce fachowych urzędników referentów i powołanie przedstawicieli zawodu, jako rzeczywistych członków, do państwowej i krajowych rad sanitarnych. Współpracownicy nie mogliby być przy obsadzaniu tych posad pod żadnym warunkiem nie uwzględnieni.

6. Ogólnie obowiązkowe ubezpieczenia na starość, rozszerzone na wszystkich członków zawodu i ich wdowy i sieroty.

Stan aptekarski gotów jest ponieść sam potrzebne koszta zaprowadzenia takiej instytucyi. Do kreowania tej instytucyi potrzebne jest rozporządzenie minist., zaprowadzające obowiązkowe należenie do niej.

7. Reforma studyów. Skoro zapewnionem będzie polepszenie materyalnego i socyalnego położenia, jak i widoków na przyszłość współpracowników, przez odpowiednie reformy, nie można dłużej zwlekać z zaprowadzeniem matury i rozszerzeniem studyów uniwersyteckich. Do czasu zaprowadzenia duchowi czasu odpowiadającego porządku studyów winno być farmaceutom, którzy złożyli egzamin tyrocynalny, bezwarunkowo przyznane prawo jednorocznej służby wojskowej. Również należy egzamin tyrocynalny o tyle zrównoważyć z maturą, aby farmaceuta na wszechnicę uczęszczał jako zwyczajny słuchacz.

8. Uregulowanie czasu służby tak, jak to przedstawiono Gremium.

9. Usunięcie stosunków, panujących w pokojach, przeznaczonych na dyżury nocne.

10. Zaprowadzenie ulg służbowych dla aptekarzy prowincyonalnych, pracujących bez współpracownika, j. n. odpoczynek niedzielny.

11. Interwencya władz przy pertraktacyach ugodowych pomiędzy zastępcami współpracowników a Gremiami.

b) odnośnie do stosunków służbowych:

1. Co do uregulowania służby dziennej:

a) apteki w obrębie obu Gremiów krajowych mają być otwierane o godz. 7 rano, przymykane najpóźniej o godz. 9 wieczorem;

b) służba dzienna dla reszty personalu, prócz dyżurnego, rozpoczyna się o g. 8 rano;

c) po nocnej służbie w aptekach, gdzie jest najmniej 2 współpracowników zatrudnionych, dyżurny ma wolną godzinę;

d) przerwa na objad dla całego personalu ma trwać 2 godziny;

e) dla aptek, gdzie zatrudnionych jest 2, 4 lub 6 współpracowników, co drugie święto (i niedziela) ma być wolne bez przerwy. (W aptekach, gdzie jest 3 współpracowników zatrudnionych, służba dzienna rozpoczyna się o godz. 9 rano. Po służbie dyżurny ma rano wolną 1 godzinę, przerwa objadowa ma trwać 2 godziny, wychody mają być co trzeci dzień, ale już bez względu na święta.)

2. Za dyżury nocne ma być ustanowione osobne wynagrodzenie w kwocie 2 koron za noc.

3. Pokoje dyżurne mają być tak urządzone, aby odpowiadały wymogom hygieny i nie były składem jakichkolwiek materyałów aptecznych.

4. Pensya minimalna magistra farmacyi ma wynosić: W pierwszym okresie pięciolecia 160 K, w drugim 200 K, w trzecim 230 K, w czwartym 250 K, w piątym 270 K.

5. Mieszkania w naturze, noworoczne, opłaty Kas chorych i podatku znosi się.

6. Urlop dla każdego współpracownika ma trwać najmniej 2 tygodnie co roku, bez uszczerbku w płacy i przeciążenia pozostałego personalu.

7. Wszelkie spory, mogące wyniknąć ze stosunku służbowego, ma rozstrzygnąć sąd polubowny, złożony z równej liczby przedstawicieli współpracowników i pracodawców.

Od spełnienia powyższych, nader skromnych żądań zależy dalsze stanowisko współpracowników.

Komitet wykonawczy współpracowników uchwalił w razie wybuchu strejku następujące normy postępowania: Do wszystkich współpracowników w Galicyi rozesłano listy z zawiadomieniem o terminie rozpoczęcia strejku i wezwaniem do solidarnego postępowania. Wedle uchwały komitetu, każdy ze współpracowników w niedzielę rano przedłożyć ma pryncypałowi memoryał z wyżej przytoczonemi żądaniami i zawiadomić go, iż o godz. 12 w południe zaprzestaje pracy; o rozpoczęciu strejku ma każdy współpracownik donieść natychmiast komitetowi wykonawczemu. Żadnemu ze strejkujących nie wolno na własną rękę rozpoczynać pertraktacyj z pryncypałami. W razie potrzeby udzielać będzie komitet strejkującym zapomóg ze złożonego na ten cel funduszu. O zakończeniu strejku zawiadomi komitet wykonawczy ogłoszeniem w dziennikach lwowskich i krakowskich.

Akcya strejkowa zatem, jak widzimy, jest znakomicie zorganizowaną.

W chwili, gdy to piszemy, niewiadome są jeszcze wyniki lwowskiej konferencyi. Współpracownicy obstają silnie przy swoich żądaniach, zwłaszcza, że są one bardzo skromne i że wszelkie próby ugody rozbiły się o egoizm pracodawców. Jeżeli pryncypałowie, powodowani ciasnym egoizmem, nie uwzględnią żądań farmaceutów, wówczas na nich spadnie odpowiedzialność za strejk.

Nie wątpimy przytem, że silna organizacya i solidarność współpracowników dopomoże im do zwycięstwa. Nie przypuszczamy, by w szeregach ich znalazł się choć jeden człowiek, któryby się odważył zdradzić solidarność koleżeńską. Sympatye publiczności są po stronie współpracowników.

Spoczynek niedzielny w handlu.

O zgromadzeniu z powyższym porządkiem dziennym, zwołanem przed kilku dniami we Lwowie, należy donieść następujące bliższe szczegóły:

W zgromadzeniu przeważny udział wzięli kupcy żydowscy; tylko nieliczną garstkę stanowili kupcy katoliccy.

Pierwszy referent tow. Nacher omówił wyczerpująco sprawę spoczynku niedzielnego, następnie odczytał list, nadesłany przez tow. Daszyńskiego w odpowiedzi na zaproszenie do wzięcia udziału w zgromadzeniu:

„Projekt rządowy — pisze poseł Daszyński — uwzględnia jako jeden z głównych motywów to, że chce namiestnika uwolnić od wszelkiego wpływu korporacyi i dać temu namiestnikowi [illegible] nieograniczoną władzę, aby mógł sześciogodzinną pracę w niedzielę (w handlu) zniżyć wedle swego uznania na 4, 2 lub 1 godzinę, albo całkiem znieść i to albo dla całego kraju, albo dla miasta pojedynczego, albo dla zawodu, a nawet dla jednej ulicy (Städteteil). Należy całą siłą wystąpić przeciw przedłożeniu rządowemu, bo wydanie całego handlu na samowolę np. namiestnika galicyjskiego, może pochwalić chyba tylko wróg tego handlu, lub posłuszny lokaj polityczny z Koła polskiego, który nie ma ani serca, ani rozumu“.

Poseł Daszyński piętnuje w dalszej części swego listu kłamliwe plotki, jakie o nim rozpowszechnia poseł Kolischer, piętnuje zachowanie się posła Kolischera w całej tej sprawie i powołuje się na stanowisko, jakie on (Daszyński) zajął na zgromadzeniu, odbytem w Krakowie, w sprawie odpoczynku niedzielnego.

List tow. Daszyńskiego przyjęło zgromadzenie burzliwymi okrzykami: „Niech żyje Daszyński!“

Następnie przemówił tow. dr Diamand. Oświadcza się zasadniczo za jednodniowym odpoczynkiem w tygodniu, uważa jednak projekt ministerstwa za szkodliwy. Piętnuje intrygi posłów żydowskich, a następnie zaznacza, że należy się liczyć ze stosunkami w handlu galicyjskim, w którym 80% kupców żydowskich święci sobotę. Nie można nikogo zmuszać do tego, by zamiast odpoczynku sobotniego przestrzegał odpoczynek niedzielny, bo to jest rzeczą jego sumienia. Chcemy jednak, by ten odpoczynek sobotni był dla tych, którzy go przestrzegają, tak samo przymusowym, jak odpoczynek niedzielny. Mówca stawia następujące wnioski:

1. Zgromadzenie oświadcza się stanowczo przeciw oddaniu namiestnikowi uregulowania sposobu odpoczynku niedzielnego.

2. Zgromadzenie domaga się ustawowego 36-godzinnego odpoczynku niedzielnego.

3. Zgromadzenie poleca posłom, by dla Galicyi wyrobili wyjątek, aby odpoczynek ten trwał wedle wyboru: albo od piątku wieczorem do niedzieli rano, albo od soboty wieczorem do poniedziałku rano, ale z łatwo przeprowadzić się dającą kontrolą co do przestrzegania odpoczynku.

Imieniem handlowców katolickich oświadczył się następnie referent p. Suchoff za jednolitym odpoczynkiem niedzielnym tak w handlach katolickich, jak i żydowskich i postawił następującą rezolucyę:

„Ze względu na potrzebę jednolitego odpoczynku domagają się zgromadzeni dnia 1 grudnia 1902 r. we Lwowie pomocnicy handlowi bez różnicy wyznania:

aby odpoczynek ten oznaczono na czas od 8 wieczorem w sobotę do 8 godziny rano w poniedziałek;

aby ustawa ściśle ten odpoczynek oznaczyła i aby ustawodawcy nie zezwolić na ograniczenia tego 36-godzinnego odpoczynku w drodze administracyjnej. Zgromadzeni protestują przedewszystkiem przeciwko stanowisku Koła polskiego, które chce popierać przedłożenie rządowe, oddające tę sprawę do rozstrzygnięcia władzy politycznej, która mogłaby nawet zupełnie znieść odpoczynek.

Zgromadzeni sądzą, że Koło polskie zastanowi się nad tem dokładnie, że nie należy odbierać pomocnikom handlowym prawa przyznanego innym pracującym i nie wolno odpoczynku niedzielnego pracujących w handlu oddawać na pastwę walki interesów pracodawców, a wynik tej walki czynić zależnym od tego, czyje interesa i wpływy przemogą w odpowiednem miejscu przy nadarzających się wyborach, lub innych akcyach politycznych“.

Następnie tow. Menkes oświadczył się za rezolucyami tow. dra Diamanda i postawił następujące dodatkowe wnioski:

1) Zgromadzenie wzywa posła dra Kolischera, by w komisyi socyalno-politycznej postawił wniosek, aby dla Galicyi, co do 36-godzinnego odpoczynku w handlu postawić wolny wybór czy sobota, czy niedziela;

2) Zgromadzenie wzywa żydowskich posłów, zasiadających w Kole polskiem, aby na wypadek, gdyby im Koło polskie nie pozwoliło na stawianie takiego wniosku, albo nie zezwolili na głosowanie za nim, albo z Koła wystąpili.

W głosowaniu większość zgromadzonych oświadczyła się za rezolucyą p. Suchoffa i za drugim wnioskiem tow. Menkesa.

Na tem zakończono obrady.

Listy lwowskie.

Lwów, 5 grudnia.

Lwowskie zakłady naukowe pod dozorem policyi. — Porażka klerykałów. — Skutki ćwiczeń wojskowych. — Wiec młodzieży postępowej.

Nie ulega obecnie wątpliwości, że uniwersytet lwowski i technika stosują się bardzo często do różnych życzeń sfer policyjnych. Jaskrawym tego dowodem było już odrzucenie nominacyi dra M. Kozłowskiego na docenta filozofii w uniwersytecie, obecnie znowu mamy świeży charakterystyczny przykład zachowania się uniwersytetu i techniki, wobec uczniów politycznie prononsowanych.

Znaną jest już sprawa technika tow. Kobera, który w czasie lwowskich demonstracyj mło-

---

mniej spodziewa, powitałby serdecznie niosących takową i zapomniałby rychło dawne krzywdy, bo narody, przeciwnie jak króle, prędko zapominają złe, a pamiętają wiecznie dobre.

— Spodziewałem się takiej odpowiedzi ze strony pana, chociaż nie wiem, czy pan nie przeceniasz usposobienia ziomków swoich co do sojuszu z nami. Mamy wspólny interes: Polska potrzebuje pomocy i żadnej odrzucać nie powinna, a dzisiejszy sojusz z Niemcami i wciągnięcie chorągwi niemieckiej do walki z Moskalami może stać się faktem wielkiej doniosłości, jeżeli nie na teraz, to niezawodnie na przyszłość; — demokracya niemiecka zaś potrzebuje szlachetnego czynu, któryby ją podniósł w oczach własnego narodu i zjednał jej szacunek ludów innych, nie lubiących bardzo Niemców, bo widzieli w nich dotychczas tylko narzędzie niesumiennej polityki. Przyszedłem do Herzena, aby pana poznać osobiście, a w myśli, czyby się nie dał podobny sojusz zawrzeć. Między Polakami jesteś pan najstosowniejszą osobą do rozpoczęcia potrzebnych rokowań, bo znasz nas Niemców i jesteś nam znanym. Poznawszy pana na wieczorze, domyśliłem się twojej odpowiedzi.

— A teraz idzie o to, co my wam ofiarować możemy. Niestety! na początek bardzo mało, na przyszłość bardzo wiele, może więcej niż Francya, którą się łudzicie, z pewnością więcej, niż się spodziewacie. Trzebaby na początek utworzyć oddział niemiecki, składający się co najmniej z tysiąca ludzi wyborowych, wyćwiczonych i zaopatrzonych we wszystko, nawet w nieco artyleryi. Mniejszą jaką bandą wejść do Polski byłoby nieodpowiedniem wielkości naszego narodu, wam by korzyści nie przyniosło, a nas by naraziło na pośmiewisko. Ale do utworzenia takiego zastępu trzeba pieniędzy, a my ich nie mamy. Gdybyśmy wezwali dziś do składek w Niemczech, mało ktoby nam uwierzył i rząd pruski usiłowania nasze pokrzyżowałby w samym zarodzie, choćby tylko puszczając zręcznie pogłoskę, że zbieramy pod pokrywką legionów dla Polski pieniądze na nasze socyalistyczne cele. Ale jak tylko wieść gruchnie, że legion niemiecki ze sztandarem niemieckim stanął na ziemi polskiej i spotkał się z Moskalami, którzy między wszystkimi narodami są może jedynym, szczerze przez Niemców nielubionym, a ta wieść roznoszona i ubarwiona przez naszych sprzymierzeńców po wszystkich zakątkach Niemiec, rozbudzi ciekawość i zajęcie, a z czasem i zapał. Zapał niemiecki, chociaż nie prędko chwyta, jest trwalszy, niż słomiany płomień francuski. Składki się posypią, a może większe się fundusze zbiorą, jak wasz rząd narodowy z ubogiej Polski wyciągnąć jest w stanie. Przewiduję uwagę pana, że rządy niemieckie nie dopuszczą, aby składki przybrały większe rozmiary; na to odpowiem, że rządom mniejszych państw cała ta rzecz będzie bardzo obojętną, przeszkody więc tylko mogą pochodzić od rządu pruskiego. Ale jak wiadomo, najpożądańszem jest to, co jest tajemniczem i zakazanem. Nie będziemy się więc bardzo smucić, jeżeli rząd pruski będzie zakazywał składek. Najtrudniejszy jest początek, to jest wprowadzenie pierwszego hufca niewielkiego do Polski.

W dalszym ciągu Marks zastanawiał się nad stroną praktyczną tej myśli, nad jej wykonaniem. Na samej wymianie myśli nie skończyło się, gdyż Marks próbował kołatać za pośrednictwem jednego ze swych przyjaciół do księcia Brunświku, mieszkającego w Paryżu i posiadającego od lat dwudziestu kilku umundurowanie, broń i wszystko, co do organizacyi sześciotysięcznego korpusu potrzeba*). Książe Brunświku odpowiedział: „Dam broń, działa, amunicyę i rynsztunku na pierwsze tysiąc ludzi, później na więcej. Chorągiew ma być niemiecka, z polem zostawionem dla znaków mego domu. Pieniędzy nie dam, aż pierwszy oddział stanie na linii bojowej“.

Pieniędzy więc nie było — i cały projekt rozbił się o to. Wkrótce Łapiński wyjechał ze swą wyprawą morską na Litwę, która zakończyła się tak fatalnie, i do żadnych kroków w celu wznowienia sprawy legionu niemieckiego nie przyszło.

St. Os...arz.

*) Kiedy w r. 1830 rozruchy pozbawiły go tronu i Prusy swoim wpływem przeprowadziły następstwo jego brata, poprzysiągł zemstę wieczną Prusom i nierozstawał się z myślą zbrojnego wtargnięcia do Prus.

dzieży przeciw rządowi pruskiemu (z okazyi gwałtu wrzesińskiego) wypoliczkował osławionego Jaworowskiego za to, że wśród studentów odgrywał rolę szpicla; czyn swój odpokutował Kober dłuższem więzieniem.

Z początkiem b. roku szkolnego zgłosił się tow. Kober do wpisu na technikę. Jednakowoż rektor techniki odmówił przyjęcia bez podania powodów. Tow. Kober postanowił tedy zapisać się na uniwersytet; wobec spóźnionego jednak terminu wpisu, musiał o to osobno prosić. Senat zatrzymał podanie przez dwa miesiące, a wczoraj dopiero odrzucił je również bez podania jakichkolwiek powodów. Wierzą jednak wszyscy, że wchodzą tu w grę pobudki polityczne.

Wśród młodzieży akademickiej panuje z tego powodu wielkie oburzenie; w sprawie tej zwołanym będzie wiec uniwersytecki.

Klerykali i jezuici tutejsi, którzy od czasu pamiętnego wiecu katolickiego prawie że nie pokazywali się na światło dzienne, kryjąc się w swoich stowarzyszeniach, popróbowali jeszcze raz szczęścia i zwołali na dziś wieczór zgromadzenie ludowe. Sądzili prawdopodobnie, że marszałek Potocki, który przed trzema tygodniami był protektorem „wielkiego kiermaszu“, urządzonego na dochód stowarzyszeń: „Jedność“ i „Św. Zyty“, będzie tak imponującą tarczą dla tych panów, iż znajdą sposobność na zgromadzeniach ludowych rozwijać agitacyę klerykalną. Zwołali do sali Towarzystwa pedagogicznego zgromadzenie ludowe.

Początek zapowiedziany był na godzinę 8, a towarzysze nasi, posłuszni wezwaniu, jakie wystosował zwołujący „komitet katolickich robotników“, przybyli na nie masowo. Kiedy na trybunę wstąpił zwołujący „jednościak“ p. Müller, było na sali kilkuset socyalistycznych, a niespełna 30 „katolickich“ robotników. P. Müller w krótkich słowach zagaił zgromadzenie, oświadczając, że komitet zwołujący polecił mu przewodniczyć na zgromadzeniu. Na to towarzysze nasi oczywiście pozwolić ani nie mogli, ani nie chcieli i zażądali, odpowiednio do ogólnie przyjętych form parlamentarnych, wyboru przewodniczącego, wychodząc przytem z słusznego założenia, że prezydyum wybrane daje gwarancyę bezstronności, czego o prezydyum mianowanem powiedzieć nie można. Nie podobało się to klerykalnemu macherowi Müllerowi, który obstawał przy tem, że jemu „należy się“ przewodnictwo. Tow. Wityk zaproponował na przewodniczących tow. Lisiewicza i Szpaka, a ogromna większość zebranych za nimi się oświadczyła.

Wybrani przewodniczący chcą już zająć miejsce przy stole prezydyalnym, p. Müller nie chce jednak ustąpić i udziela głosu referentowi do pierwszego punktu dziennego, dr. Busakowskiemu. Towarzysze nasi protestują i oświadczają, że z całą lojalnością zgodzą się na wygłoszenie referatów przez referentów klerykalnych, że chcą tylko przeprowadzić dyskusyę nad tymi referatami; p. Müller obstawał jednak „twardo“ przy swojem postanowieniu. Towarzysze nasi zajęli stanowisko wyczekujące; tow. Wityk usiłował kilkakrotnie uspokoić wzburzone zachowaniem się Müllera umysły, ale klerykalni krzykacze przerywali mu, wołając na całe gardło: „Müller! Müller!“ — Kiedy przeraźliwe krzyki „jednościaków“ nie ustawały, urzędujący komisarz dr Reinlender rozwiązał zgromadzenie. Towarzysze nasi odśpiewali kilkakrotnie „Czerwony sztandar“, poczem rozeszli się spokojnie do domów.

Dnia 4 b. m. opuścił łoże szpitalne drobny handlarz Nechemiasz Rosenberg, który z połamanemi żebrami leżał tam od 14 października. W dniu tym odbywały się na błoniach Janowskich ćwiczenia kilku kompanij 30 pułku. Wraz z nimi znajdował się się tam i Rosenberg, schowany w rowie tak, aby żołnierze, kupujący u niego, mogli ujść uwadze kierującego ćwiczeniami nadporucznika Maksymiliana von Nissen. Tymczasem jednak nadporucznik spostrzegł Rosenberga, który już nie mógł się usunąć, gdyż za sobą miał staw, a przed sobą wojsko.

Wkrótce potem rozpoczęło się ćwiczenie. Nadporucznik zakomenderował czteru kompaniom „szturm, laufschritt“; żołnierze rzucili się w pędzie naprzód i natrafiwszy na biednego handlarza przewrócili go i potratowali.

Ciężko pokaleczonego Rosenberga odwieziono do szpitala, gdzie stwierdzono u niego połamanie kilku żeber. Rosenberg zwrócił się z zażaleniem do dyrektora policyi, która akta odstąpiła komendzie korpuśnej celem wdrożenia śledztwa przeciw wspomnianemu nadporucznikowi.

Postępowa młodzież nie solidaryzująca się z uchwałami wiecu akademickiego, zwołanego w sprawie komitetu samoobrony narodowej, zwołuje na dzień 8 b. m. wiec z porządkiem dziennym: Przystąpienie do Związku pomocy narodowej w Krakowie. Wiec obradować będzie w sali uniwersytetu ludowego.

Z sali sądowej.

O kradzież 90 K posądzony młody 16-letni Stanisław K., stawał onegdaj przed trybunałem orzekającym, któremu przewodniczył radca Błonarowicz. Chłopak przyznał się z płaczem do czynu. Obrońcy wniosek o niską karę uwzględniono i zasądzono Stanisława K. na 14 dni zwykłego więzienia. Nadto po myśli rozporządzenia ministra sprawiedliwości dra Koerbera, trybunał na osobnem posiedzeniu poleci chłopca do ułaskawienia. Jestto pierwszy wypadek w sądzie krakowskim zastosowania do małoletnich rozporządzenia dra Koerbera.

Prześladowania polityczne. Ze Lwowa donoszą nam: Wskutek odwołania się zasądzonych za obrazę armii tow. Salamandra i Wityka, oraz wskutek odwołania się funkcyonaryusza prokuratoryi państwa, co do niskiego wymiaru kary i co do uwolnienia tow. Menkesa, odbyła się w ubiegły wtorek ponowna rozprawa przed lwowskim trybunałem apelacyjnym, któremu przewodniczył radca Sopotnicki. Po przemówieniach adw. dra Allerhanda i dra Schleichera trybunał wszystkie trzy wyroki zatwierdził.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 7 grudnia. 43. Cicero zamordowany. — 1835. Otwarcie pierwszej niemieckiej kolei żelaznej.

8 grudnia. 1792. Dekret rewolucyi wypędzający Burbonów. — 1864. Encyklika papieża Piusa IX. przeciw cywilizacyi nowożytnej. — 1881. Wielki pożar Ring-teatru w Wiedniu — 1901. Strejk kapeluszników w Tarnowie. — „Vorwärts“ zakazany przez angielską cenzurę w Afryce południowej. — Demonstracya 15 000 robotników pozbawionych pracy w Lyonie.

Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza w Krakowie. Dziś odbędzie się w sali Redutowej starego teatru (plac Szczepański, l. p) od godziny 5 do 6 po południu wykład p. Gabryeli Zapolskiej: „Wpływ i znaczenie teatru“. — Od godziny 7½ do 8½ wieczorem wykład dra Jerzego Żuławskiego: „Powstanie narodowe w roku 1863“.

W poniedziałek od godziny 5 do 6 po południu wykład p. Ulanowskiego: „O Jacku Malczewskim“ (z przedstawieniem obrazów świetlnych). — Od godziny 7½ do 8½ wieczorem wykład dra Władysława Kozłowskiego: „Indywidualizm i socyalizm jako czynniki postępu w dziejach“.

Teatr miejski w Krakowie.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Monna Vanna“, sztuka w 3 aktach Maur. Maeterlincka (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Małżeństwo na próbę“, krotochwila ze śpiewami w 3 aktach Karola Gerö (po raz pierwszy).

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Państwo młodzi“, krotochwila w 3 aktach Z. Przybylskiego (ceny zniżone do połowy) — O godz. 7 wieczorem: „Nieboska komedya“, poemat dram. Zyg. Krasińskiego.

Wtorek: Koncert Gemmy Bellincioni.

Środa: „Małżeństwo na próbę“, krotochwila ze śpiewami w 3 aktach Karola Gerö.

Czwartek: „Cień“, dramat w 3 aktach Wilhelma Feldmana.

Sobota: „Krucze gniazdo“, dramat w 3 aktach Dagny Przybyszewskiej. „Walc barona Molskiego“, komedya w 1 akcie A. Neuwert-Nowaczyńskiego. „We czworo“, komedya w 1 akcie M. Gawalewicza (nowość).

Perfidya „Słowa polskiego“. Pismo stojące na usługach nafciarzy borysławskich, „Słowo polskie“, wystąpiło przeciw nam z zarzutami, że w chwili obecnej nędzy w zagłębiu podkarpackiem nie mamy dla robotników „nic, jak tylko frazesy“ i że nie popieramy akcyi, która jedynie „jest w stanie zapobiedz nędzy“ robotników naftowych, tj. sprawy opalania lokomotyw naftą.

Na te nonsensy odpowiedzieliśmy natychmiast, wykazując przytem całą przewrotność pisemka, broniącego z zasady uprawianej przez borysławskich wyzyskiwaczy lichwy na robotnikach.

Obecnie spotkała „Słowo polskie“ jeszcze jedna odpowiedź, potwierdzająca w zupełności nasze stanowisko.

Mianowicie „Głos narodu“, a więc pismo, którego chyba o sympatye ku nam nikt nie posądzi, w numerze 291 z dnia 6 bm. w korespondencyi z Wiednia donosi, w sprawie opalania lokomotyw naftą, co następuje:

„Opalanie lokomotyw ropą daje możność producentom pozbycia się zaledwie cząstki nadprodukcyi obecnej. Słyszałem, iż ta cząstka wynosić może koło 8%. Trzeba zatem szukać jeszcze innych targów zbytu. Rząd przyrzeka, że będzie przewoził po zniżonej cenie ropę dla tych fabryk, które zgodzą się używać jej jako materyału opałowego. Lecz stawia w praktyce pewne warunki i ograniczenia, któro może i nie pozwolą korzystać z takiej ulgi“.

Doniesienie to potwierdza w zupełności wyrażone przez nas zapatrywanie, że opalanie lokomotyw naftą, które nafciarzom przyniesie minimalne zyski, dla bezrobotnych robotników jednak w praktyce niema prawie żadnego znaczenia i jest poprostu kroplą w morzu, wobec masowej nędzy, porywającej już teraz setki ofiar robotniczych.

Ale i „Słowo polskie“ w gruncie rzeczy o tem wie. Wierne jednak zasadzie kłamania i przekręcania nie zawahało się udawać „obrońcę“ robotników, byle tylko z ich nędzy i rozpaczy kuć kapitał polityczny przeciw socyalistom.

W perfidyi i bezczelności doszli narodowi-demokraci wprost do artyzmu.

„Rola kobiety w walce z alkoholizmem“. Pod tym tytułem 4 bm. w lokalu Czytelni dla kobiet wygłosiła odczyt dr. Zofia Daszyńska-Golińska. Prelegentka stwierdziwszy, że alkohol uznany jest dziś przez uczonych za truciznę zgubnie działającą w najmniejszych nawet dozach, wykazała następstwa jego w dzisiejszem ustroju społecznym. Dużo uwagi poświęciła prelegentka sprawie dziedziczności i oddziaływania alkoholu na organizm i ustrój nerwowy u dzieci. Kobiety, jako obywatelki kraju, gospodynie, żony i matki, powinny rozpocząć walkę z alkoholizmem, przytem stanąć muszą na stanowisku zupełnej wstrzemięźliwości. Jako matka dbać powinna kobieta, by uświadamiać o szkodliwości alkoholizmu, jak długo nie czyni tego szkoła; jako obywatelka starać się o zachowanie najlepszych sił społeczeństwa, które alkohol niszczy. W końcu zwróciła się prelegentka z wezwaniem do zebranych o przystąpienie do towarzystwa przeciwalkoholicznego „Trzeźwość“, którego statuty podane już zostały do zatwierdzenia władzom.

Na cele szerzenia wstrzemięźliwości zebrano po odczycie 17 K.

Związek pomocy narodowej w Krakowie, mający na celu niesienie pomocy materyalnej osobom, zmuszonym, wskutek prześladowania narodowościowego, emigrować z zaborów rosyjskiego i pruskiego, a szukających pracy lub pragnących dalej się kształcić — w krótkim czasie swego istnienia złożył już dowody pożyteczności tego rodzaju instytucyi. Członków liczy towarzystwo Z. P. N. 261. Ogólny jego przychód za czas od 1 stycznia do 1 listopada b. r. wynosił 814 K 47 h. Rozchód wynosił: na administracyę wydano ogółem 283 K 63 h, na zapomogi zaś i pożyczki zużytkowano kwotę 360 K, czyli razem rozchód wynosił 643 K 63 h; w kasie pozostało 170 K 84 h.

Zarząd towarzystwa zwraca się do ogółu z prośbą o żywsze poparcie humanitarnej instytucyi. Na członków towarzystwa (wkładka 4 K rocznie) zapisywać się należy w biurze zarządu głównego, ulica Podzamcze 10, od godz. 3 do 4 po południu; biuro udziela też wszelkich informacyj w sprawach związku.

Wieczorek humorystyczny Gustawa Fiszera odbędzie się w niedzielę 7 bm. w sali resursy urzędniczej (hotel Europejski, ul. Lubicz l. 5). Program wieczorku obejmuje: „Leopold, płatniczy nocny“, scena przy świetle gazowem; „Szulerka“, obrazek z życia lwowskiego; „Chaim Bajces wprost z licytacyi“, scena humorystyczna; „Bez przesady“, obrazek wiejski podług Junoszy; „Kapral na urlopie“, scena humorystyczna; „Babcia Perlmutter“ kopia ze starego portretu. — Początek o godz. 7 wieczór.

Strejk w lwowskim szpitalu powszechnym. „Kuryer lwowski“ donosi: „Jak się dowiadujemy, postanowili lekarze szpitala powszechnego urządzić strejk i zaprzestać swych funkcyj, a to z powodu arbitralnego postępowania dyrektora szpitala dra Starzewskiego, który ludzi częstokroć od siebie starszych i zajmujących nieraz wybitne stanowiska w świecie naukowym, traktować ma nieodpowiednio“.

W lwowskim Związku literackim odczytał onegdaj p. Adam Cybulski rzecz nader ciekawą, mianowicie „O portrecie dziecka“ w rozwoju epok historycznych. Na podstawie obrazów malarzy od pierwszych wieków chrześcijaństwa do współczesnych, wyjaśniał prelegent związek między duchem danej epoki i jej panującemi pojęciami a sztuką malarską w portretach dzieci. Portrety dzieci wykazują, jak rodzice, jak społeczeństwo pojmowało duszę dziecka; jak kształtowały się poglądy na ten świat dziecięcy i jego objawy. Prelegent charakteryzował główne typy pojmowania dziecka, jako model na wzór ludzi dorosłych, szablonowego traktowania w malarstwie kościelnem, następnie w portretach dzieci głów ukoronowanych i ewolucyi w portretach dzieci malarzy.

Zajmująco przedstawił p. Cybulski, jak wraz z portretowaniem dziecka, nie wedle pozy, ale tak, jak je przedstawia obserwacya danej chwili, następuje i zmiana poglądów na duszę dziecka. Pedagodzy postępowi poczynają rozumieć, że mózg dziecięcy nie jest czemś, co ma być napełnionem wedle szablonu nauką i przymusem, ale że jest również czemś odrębnem, kształtującem się wedle praw, wedle instynktów, których badaniem zajmują się dziś liczni psycholodzy. Nie dziecko uczy się od starszych, ale starsi uczą się od dzieci. Rozwijający się umysł dziecka jest przedmiotem badań i obserwacyj, wyjaśniających najgłębsze zagadnienia życia i duszy.

I to odzwierciedla się w portrecie dziecka; malarze, a szczególniej malarki, kochające ten świat dziecięcy, malują je tak, jak je odczuwają: szczerze, bez pozy, przy zajęciach, zabawach, w pozycyach różnorodnych, jakie daje natura.

A oddanie właśnie duszy dziecka w portrecie, to rzecz u nas dopiero współczesna — w Chinach i Japonii od dawna już trwająca. Cały czar i urok leży właśnie w oddaniu tej pierwotnej, szczerej naiwności dziecka; aby to oddać, trzeba rozumieć i kochać dziecko, odczuwać ten tajemniczy, odrębny świat.

Porządki w Kasie chorych w Nadwórnie. Z Porohów donoszą nam: Robotnicy, zatrudnieni w tartaku parowym S. Grünfelda w Porohach, zapisani są do powiatowej Kasy chorych w Nadwórnie; poświadczenia zaś choroby wydaje im lekarz w Sołotwinie. Ponieważ z Porohów do Nadwórny jest 5 mil, przeto robotnicy, nie chcąc odbywać 10 mil drogi (z Porohów do Nadwórny i z powrotem), wysyłają te świadectwa pocztą. W Kasie powiatowej w Nadwórnej panują jednak tego rodzaju nieporządki, że robotnicy całymi tygodniami zmuszeni są czekać na odbiór należytości. I tak np. robotnik Józef Ochwat czekał 7 tygodni, Wojciech Bartoń 6 tygodni, Kroczka 6 tygodni, Czonka 6 tygodni itd. Robotnik Wojciech Cisło wysłał świadectwo jeszcze 9 listopada, a dotychczas ani pieniędzy, ani odpowiedzi nie otrzymał.

Rada kolejowa, jak donoszą z Wiednia, przyjęła bez dyskusyi wniosek komisyi wzywający rząd, by możliwie najprędzej zrobił użytek z przysługującego zarządowi państwa prawa upaństwowienia kolei północnej cesarza Ferdynanda.

Wielka klerykalna defraudacya w Pradze. Z Pragi donoszą: Sprawa kasy św. Wacława weszła w to stadyum krytyczne, w którem staje się niepewnem, czy miasto Praga przyjmie gwarancyę wynoszącą 2 miliony t. z. bezpańskich lub sfingowanych wkładek. Jeżeli miasto tego nie uczyni, wówczas władza kuratelarna zniewoloną zostanie, ze względu na nieznanych właścicieli książeczek wkładkowych, których własność ewentualnie przypadłaby w udziale państwu, do zafantowania całego majątku kasy, celem zabezpieczenia powyższej pretensyi.

W tym wypadku konkurs stałby się nieuniknionym.

Nowa defraudacya w kasie zaliczkowej. W czeskiej kasie zaliczkowej w Libawie w powiecie jiczyńskim wykryto podczas rewizyi deficyt w kwocie 120.000 K. Po rozejściu się po mieście tej wiadomości, powstały przed budynkiem kasy hałaśliwe sceny. Liczni właściciele książeczek żądać poczęli gwałtownie zwrotu swych wkładek. Kasę z urzędu zamknięto. Kilku funkcyonaryuszów aresztowano.

Katecheta przy szkole ludowej w Michel-dorf, ks. Binderberger, został oskarżony o czyny niemoralne, dokonane na dziatwie szkolnej.

Gdy nie stawił się na wezwania sądowe, udała się eskorta żandarmska do klasztoru w Schlierbach, dokąd się Binderberger schronił i przemocą sprowadziła go do sędziego śledczego, poczem odstawiono go do aresztu.

Włamywacze w Budapeszcie. W ostatnich czasach dokonano w Budapeszcie całego szeregu śmiałych kradzieży z włamaniem. Największą sensacyę wywołały jednak kradzieże z włamaniem w kasarni honwedów, u jubilerów i księcia Odescalchi'ego. Donosiliśmy już, że z powodu kradzieży w kasarni honwedów, nad całym pułkiem zawieszono areszt koszarowy. Onegdaj wykryła policya budapeszteńska sprawców tych kradzieży; są to wyłącznie ludzie z inteligencyi. Przywódca tych włamywaczów był niejaki Karol Meszterhazy, który się podawał za publicystę i poetę. Nadto w tem konsorcyum włamywaczy znajdowały się następujące osobistości: były wice-notaryusz budapeszteńskiego trybunału Ludwik Hanussek, feldwebel od honwedów Eberling i pewien urzędnik bankowy. Feldwebla uwięziły władze wojskowe, resztę włamywaczy po krótkiem przesłuchaniu wydano prokuratoryi państwa.

Zwalczanie klerykalizmu we Francyi. Do najzawziętszych przeciwników klerykalizmu we Francyi należy dziennik paryski „La Lanterne“. Dla prowadzenia jak najszerszej walki z klerykalizmem założyło to pismo związek „Les Lanternies“. Zadaniem tego związku jest między innemi „zwalczać klerykalizm w sądownictwie, w armii, w szkolnictwie i we wszystkich działach publicznej administracyi“.

Demonstracya republikańska w Hiszpanii. W Madrycie zmarł dzielny stary republikanin Pi y Margall. Na zgromadzeniu, zwołanem na cześć zmarłego, obecni byli delegaci 258 miast. Wygłoszono namiętne mowy przeciwko klerykalizmowi. Poseł Lerroux, reprezentujący w parlamencie miasto Barcelonę, zawołał: „Idźmy na cmentarz złożyć wieniec na grobie byłego prezydenta rzeczypospolitej (Pi y Margall, w roku 1873 był prezydentem republiki hiszpańskiej), a jutro, aby zdobyć prawa, należące się nam, chwyćmy za broń! Na cmentarzu wygłoszono jeszcze kilka mów w tym samym duchu.

Znęcanie się zakonników nad obłąkanym. Głośny uczony, Cezar Lombroso, zamieścił niedawno w „Avanti“ artykuł, opisujący barbarzyńskie obchodzenie się zakonników z pozostającymi w ich pieczy umysłowo chorymi, w zakładzie dla obłąkanych, znajdującym się na wysepce w pobliżu Wenecyi. Śledztwo, przedsięwzięte w tej sprawie, wykazało, że bracia zakonni, w razie niezadowolenia z chorych, wrzucali ich skrępowanych do ciemnych, wilgotnych nor. Deputowany Rava, zapoznawszy się z treścią artykułu „Avanti“, ma wnieść w tej sprawie, oraz wogóle w sprawie szpitalnictwa, jego kontroli i niezbędnych reform w tej dziedzinie, interpelacyę w parlamencie włoskim.

Demonstracya przed austryackim konsulatem. W Genewie odbyła się onegdaj demonstracya przed austro-węgierskim konsulatem. Wielka grupa studentów demonstrowała z powodu ostatnich wypadków na uniwersytecie w Innsbrucku. Policya rozprószyła demonstrantów.

Rozwody w Berlinie. Sąd krajowy w Berlinie wydał drukiem statystykę rozwodów za rok 1900. Okazuje się, że w roku tym rozwiodło się 936 małżeństw. O konieczności rozwodu przekonało się 9 małżeństw już po roku wspólnego pożycia, 45 małżeństw po 2 latach, 50 po trzech, 59 po czterech, 60 po pięciu, 72 po sześciu latach. W 22 roku pożycia małżeńskiego rozwiodły się 3 pary, w 40 roku jedna para. W roku 1897 było rozwodów 1608, w 1898 r. 1447, w 1899 roku 1482 rozwodów.

Zmarł wczoraj dr. Marek Peiper, adwokat w Podgórzu na zapalenie płuc. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 11 przed południem.

Doroczne walne zgromadzenie członków stow. „Czytelnia dla kobiet“ w Krakowie odbędzie się w dniu 15 grudnia b. r. o godz. 6 wieczorem.

Kiermasz na fundusz wzniesienia pomnika Michała Bałuckiego odbędzie się w sali hotelu Saskiego w poniedziałek dnia 8 b. m. Początek o godz. 3 po południu.

Telegraf i telefon.

Sytuacya.

„Narodni Listy“ oświadczają, że o ile elaborat niemiecki tyczy się Czech, najważniejsza część jego znajduje się w sprzeczności z warunkami egzystencyi i rozwoju narodu czeskiego. Już fakt, że nie bierze się pod uwagę jedności krajów czeskich i że chce się państwo wybudować na podstawach niemieckiego języka państwowego, razić musi Czechów. „Jeżeli nasz liczny naród czeski — piszą „Narodni Listy“ — w swojem własnem królestwie z całym szeregiem instytucyj ma mieć język czeski, uznany tylko w szeregu taksatywnie wyliczonych wypadków, to nie jest to nic innego, jak podporządkowanie czeskiego języka niemieckiemu. Jesteśmy zresztą przekonani, że czeskim posłom pozostawiony będzie należyty czas dla zbadania i odpowiedzi na elaborat niemiecki“.

Wiedeń, 6 grudnia. Parlamentarna komisya klubu czeskiego obradowała wczoraj nad elaboratem niemieckim, Konferencya przyszła do przekonania, że podstawy, zaprojektowane przez Niemców, są niemożliwe do przyjęcia. Stronnictwa czeskie opracują własny elaborat.

Wczoraj po południu omawiano przedłożenie niemieckie wspólnie z zastępcami wielkiej posiadłości i powzięto następującą rezolucyę:

„Reprezentanci konserwatywnej wielkiej własności, czeskiego wolnomyślnego stronnictwa ludowego i młodoczechów obradowali nad propozycyami niemieckich posłów z Czech i postanowili ze swej strony przedłożyć pozytywną podstawę do rokowań nad kompromisem czesko-niemieckim“.

Posłowie agrarni zgodzili się na powyższe memorandum, zastrzegli sobie jednak prawo bezzwłocznego ogłoszenia swego zdania o elaboracie. Wieczorem odbyło się poufne posiedzenie, w którem wzięli udział czescy wolnomyślni posłowie ludowi, czescy agraryusze i czescy radykali. Oświadczenie to agraryuszów i czeskich radykałów brzmi: „Posłowie obu partyj odmawiają wszelkiego udziału w obradach nad projektami stronnictw niemieckich celem uregulowania narodowych stosunków w królestwie czeskiem. Oświadczamy dalej, że zamierzamy wraz z innymi posłami ludu czeskiego wypraeować i zestawić memoryał w sprawie żądań czeskich“.

Wiedeń, 6 grudnia. Posłowie z Moraw i Śląska, należący do niemieckich stronnictw postępowego i ludowego, uchwalili na odbytem wczoraj zebraniu jednomyślnie następującą deklaracyę: Ze względu na okoliczność, że uczynione przez niemieckich posłów z Czech propozycye, celem uregulowania kwestyi językowej w Czechach, przy odmiennych stosunkach narodowych i językowych na Morawach i Śląsku, do tych krajów po większej części nie dadzą się zastosować, oświadczają niemieccy po łowie z Moraw i Śląska, że niezmiennie trwają przy zasadach i propozycyach, ustanowionych za ogólnem porozumieniem niemieckich stronnictw, celem uregulowania stosunków językowych w obu tych krajach, oraz trwają przy żądaniu, że uregulowanie tych kwestyj może nastąpić tylko w drodze ustawodawczej.

Wiedeń, 6 grudnia. Minister dr. Rezek był wczoraj u cesarza na osobnem dłuższem posłuchaniu. Po posłuchaniu konferował dr. Rezek z drem Körberem i kilku innymi członkami gabinetu.

Izba panów.

Wiedeń, 6 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izba panów załatwiła bez dyskusyi kilka mniejszych spraw. Przyjęto ustawę o klęskach elementarnych.

Berger zdał sprawozdanie o handlu terminowym, która to ustawa została odesłaną poprzednio do Izby poselskiej. Sprawozdawca radzi pozostać przy pierwotnej uchwale Izby panów.

Sprawozdawca mniejszości książę Lobkowitz wnosi o przyjęcie uchwalonej przez Izbę posłów poprawki Schöpfera do § 12.

Po dalszej dyskusyi wniosek mniejszości odrzucono.

Proces miasta Lwowa z Kasą oszczędności.

Lwów, 6 grudnia. Wczoraj w tutejszym sądzie cywilnym rozpoczął się proces, w którym ma być rozstrzygnięty znany zatarg galicyjskiej Kasy oszczędności z gminą m. Lwowa o koszta budowy Muzeum przemysłowego. Rozprawa rozpoczęła się wywodami zastępcy gminy, syndyka dra Pomianowskiego, który pretensye gminy oparł na tem, że Kasa oszczędności winną jest pokrywać dalsze koszta budowy z odsetek od kwoty 250.000 zł., którą jeszcze w r. 1888 wyznaczyła na fundacyę pamiątkową ku uczczeniu jubileuszu 40-letnich rządów cesarza.

Lwów, 6 grudnia. Spór gal. Kasy oszczędności z gminą miasta Lwowa o budowę Muzeum przemysłowego zakończył się dzisiaj.

Po przeprowadzeniu rozprawy zapadł wyrok, że gal. Kasa oszczędności nie ma obowiązku ani kończenia budowy Muzeum przemysłowego, ani łożenia dalszych na ten cel kosztów.

Na mocy kompromisu więc gmina lwowska musi wobec tego wyroku zwrócić galic. Kasie oszczędności wyłożoną na budowę Muzeum zaliczkę w kwocie 332.000 K.

Wiec ruski.

Lwów, 6 grudnia. Ze Stanisławowa donoszą, że na d. 8 grudnia zwołała filia tamtejsza Tow. „Proświta“ wiec ruski, na którym mają być rozpatrywane sprawy: Szkolnictwo w Galicyi, parcelacye gruntów i pożarnictwo.

Pożar na dworcu.

Lwów, 6 grudnia. Wczoraj w południe na dworcu kolei, obok magazynów, zajęła się prawdopodobnie od iskry z lokomotywy rozlana na ziemi ropa, wskutek czego osmolił się jeden z wagonów towarowych. Wezwano straż ogniową, ale zanim ta przybyła, robotnicy sami stłumili ogień śniegiem.

Szulerka we Lwowie.

Lwów, 6 grudnia. Przed sędzią Donichtem rozpoczęła się tu dziś budząca powszechne zainteresowanie rozprawa o grę hazardowną, uprawianą zawodowo przez grono osób w niektórych kawiarniach tutejszych.

Przed dwoma miesiącami ukazał się artykulik w jednem z pism o szulerce uprawianej w niektórych kawiarniach lwowskich. Dalsze doniesienia dzienników i dochodzenia władz naprowadziły na ślad „spółki akcyjnej“ szulerów pod przewodnictwem Mojżesza Posamenta, operującej od dłuższego czasu w kawiarniach.

Dziś stanęła przed sądem cała „spółka akcyjna“ graczy i właścicieli kawiarń, w których uprawiano gry hazardowne Oskarżonych jest około 40 osób.

Pierwszy z oskarżonych Mojżesz Posament, 49 lat liczący, właściciel realności, wypiera się wszelkiej winy; na zapytanie sędziego odpowiada, że grał tylko w klabra, dreifusa i preferansa z rozmaitymi gośćmi w kawiarniach Teatralnej, Belevue i Metropol.

Odczytano następnie akta, z których okazało się, że Mojżesz Posament był wyrokiem tutejszego sądu powiatowego 2 września b. b. skazany na grywnę 20 K za grę w bakarata.

Oskarżony Szymon Lipschütz, lat 25, właściciel biura reklamacyjnego, wypiera się wszelkiej winy. Twierdzi on, że w karty grać nie umie. Bywał w kawiarniach, lecz tylko w interesie swojego biura.

Oskarżony Bernard Reiss, 35 lat, właściciel kamieniołomu, karany za występek przeciw bezpieczeństwu życia 3-miesięcznym aresztem, zeznaje podobnie jak Lipschütz.

Oskarżony Maks Lubinger, agent handlowy, 31 lat, karany za nieostrożną jazdę, przyznaje, że grywał przed pięciu laty w „ruletę“, potem już nie grał. Oskarżony bywał w kawiarni Metropole i Teatralnej, gdzie widział grających tylko w preferansa, pikieta i klabra.

Oskarżony Tomicki, restaurator, zaprzecza swej winie.

W imieniu dra Fruchtmana, obrońca dr. Reiter zaprzeczył, jakoby jego klient oddawał się grze hazardowej.

Janowicz, właściciel realności, oskarżony o to, że sam grał w karty i dozwalał w swojej kawiarni (Metropole) innym osobom grywać w karty nie stanął do rozprawy. Obrońca jego zaprzecza winie swego klienta.

Oskarżeni Ball, Bardach, asystent pocztowy; Glückstein, agent handl., Korman, rysownik; Szpytko; Machniewski, właściciel biura, nie stawili się do rozprawy. Obrońcy ich zaprzeczają winie swych klientów.

Inni obecni na rozprawie oskarżeni również wypierają się winy.

Osk. Adolf Reiss, buchalter, zeznaje, że bywał czasami w kawiarni Teatralnej, Bellevue i Metropole, nie grał jednak w karty.

Osk. Franciszek Szaszkiewicz w kawiarni Teatralnej grywał przed trzema laty w maryasza, ale tylko o „cechę“, np. o cygaro, albo o kawę. Przyznaje, że w r. 1901 dnia 9 lutego w kawiarni Teatralnej w jakąś grę, której nie zna, przegrał około 2 tysiące złr. Nazwiska tych ludzi, z którymi grał, obecnie podać nie może.

Tu zarządził przewodniczący 10-minutową przerwę,

Po przerwie przesłuchiwano oskarżonych w dalszym ciągu.

Osk. Müntzer, agent handlowy, przed rokiem grał w Grand hotelu w klabra.

Osk. Silberfeld kupiec twierdzi, że dla interesów swoich bywał w kawiarni, przed rokiem grał kilka razy w „franzensfussa“ („dardela“).

Przesłuchany dodatkowo osk. Kormann podaje, że przed 4 laty widział grającego Posamenta, Lipschütza, Munia Reissa, Glücksteina.

Na pytanie sędziego przyznaje Kormann że przegrał w jakąś grę około 5—6000 złr. w kawiarni Bellevue.

Osk. Gläsel wypiera się winy, w kawiarni Metropole widział Żeńczykowskiego oddającego się grze hazardownej.

Osk. Tabaczyński i Dudykiewicz wypierają się winy.

Osk. Baboń emerytowany inspektor podatkowy przyznaje, że od trzech lat grywa w kawiarni Metropole w preferansa i we wista. W kawiarni tej widział wiele osób grających w karty (taroka, bezika, preferansa) i w domino. Machniewskiego znał ze złej strony; raz chciał M. przywłaszczyć sobie cudze pieniądze.

Osk. dr Jan Gołąb na rozprawę nie przybył. Obrońca jego dr Korytko zaprzecza winie swego klienta.

Osk. Reich właściciel kawiarni Bellevue, karany za grę hazardowną, nie jawił się, również jak i osk. Graf, kelner kawiarni teatralnej.

Osk. Jan Schechter, właściciel kawiarni Teatralnej zeznaje, że w kawiarni jego grywano w maryasza, taroka, szachy, domino i bilard. Nie widział, ażeby grano o pieniądze.

Na pytanie, czy brał kiedy tytułem kartowego 10 koron, oświadczył, że miało to tylko wtedy miejsce, gdy goście żądali osobnego pokoju tzw. separatki do gry, celem uniknięcia niepotrzebnych „kibiców“; goście byli w towarzystwie pań.

Osk. Ehrlich, Klimowski i Sławiński również zaprzeczają swej winie.

Ponieważ 9 oskarżonych nie stawiło się, odroczono rozprawę do godz. 4 po południu.

Śmiertelny pojedynek.

Steinamanger, 6 grudnia. Niejaki Grzegorz Stieder zastrzelił dziś w pojedynku na pistolety adwokata tutejszego dra Gezę Ernuaszta, kuzyna wiceprezesa Izby magnatów.

Proces Wolfa.

Gniewnin, 6 grudnia. Po czterogodzinnych obradach postanowił trybunał w procesie Wolf contra Schalk przedłożyć dziś przysięgłym 21 pytań. Dotąd wynoszą koszta procesu 72.000 koron.

Burze.

Tryest, 6 grudnia. Od wczorajszej nocy szaleje tu borra, która po północy dosięgła chyżości 107 kilometrów na godzinę, a w czasie od godz. 5 do 7 rano zwiększyła się do 124 klm.. to jest do siły, nie widzianej od szeregu lat. Okręty kursujące koło wybrzeży nie odpłynęły. Parowiec „Lloydu“ „Karyntya“ nie mógł w nocy odpłynąć do Wenecyi. Ruch tramwajów elektrycznych wskutek zerwania się podczas burzy drutów telefonicznych był rano wstrzymany. W porcie zwaliła burza żelazny postument łukowej latarni elektrycznej. Wskutek burzy nie odbył się doroczny targ z okazyi św. Mikołaja. Od iskry z lokomotywy zajął się na tutejszej stacyi wagon z ładunkiem 100 cetnarów metrycznych węgla. Wagon ten natychmiast przesunięto ze stacyi na wolną linię, gdzie doszczętnie spłonął. Spłonęło także kilka ładunków płótna woskowanego. Akcyę około gaszenia ognia utrudniała bardzo borra. Szkoda wynosi 4500 K.

Fiume, 6 grudnia. Od wczoraj wieczorem sroży się tu straszny bora. Wiatr pozdzierał bardzo wiele szyldów, postrącał kominy. Dach na teatrze i pewien skład drzewa zniszczone zupełnie. Pociągi przybyły z wielkiem spóźnieniem. Okręty nie mogły odpłynąć skutkiem burzy.

Nowy Jork, 6 grudnia. Na wybrzeżach Stanów zachodnich panuje silna burza. Jeden okręt się rozbił. Załogi, jak się zdaje, nie będzie można uratować.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 6 grudnia. Na początku wczorajszego posiedzenia sejmu przyszło do ostrej wymiany słów między posłem Karodi (Sas siedmiogrodzki) a kilku posłami. Posłowie ci zarzucali Karodiemu ogłaszanie niepatryotycznych, przeciw Węgrom skierowanych artykułów w zagranicznej prasie niemieckiej. Karodi zaprzeczył temu.

Następnie Izba przeszła do dalszej dyskusyi nad przedłożeniem indemnizacyjnem.

Poseł Karodi wyzwał posła Kubika za obraźliwe wykrzykniki.

Zapowiedź opozycyi.

Belgrad, 6 grudnia. Stojący pod przewodnictwem byłego ministra Awakumowicza, liberalni, uchwalili wytrwać w opozycyi wobec gabinetu Markovica.

Agitacyjna mowa Wilhelma przeciw socyalizmowi.

Wrocław, 6 grudnia. Cesarz Wilhelm wygłosił wczoraj do pewnej deputacyi robotniczej mowę, w której, wychwalając swoje ustawodawstwo socyalne, przestrzegał równocześnie przed należeniem do partyi socyalistycznej. Jest zupełnem kłamstwem — powiedział — twierdzenie, że położenie robotników może się tylko wtedy poprawić, jeżeli będą należeli do partyi socyalistycznej. Socyalistyczni agitatorowie — prawił tenże dalej — podburzają was przeciw pracodawcom, innym stanom, przeciw tronowi i ołtarzowi; wyzyskali was jak najbezwzględniej, sterroryzowali i ujarzmili, aby wzmocnić swoją władzę i siać nienawić wśród klas społecznych. Rozsiewają „bezczelne oszczerstwa“. Zamiast takich ludzi powinni robotnicy do reprezentacyj wysyłać skromnego i zwykłego robotnika z pracowni Z takimi, gdy oni przyjdą jako zastępcy robotników, a nie jako socyalni demokraci, będziemy chętnie współpracować.

Parlament niemiecki. Nowy zamach agraryuszów.

Berlin. 6 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu odrzuciła Izba 188 gł. przeciw 63 (4 wstrzymało się od głosowania) protest posła tow. Bebla przeciw przywołaniu go wczoraj do porządku, które otrzymał za nazwanie wywodów hr. Posadowskiego nieodpowiednimi. Dalej załatwiono obstrukcyjne wnioski regulaminowe, poczem wygłoszono dalsze referaty nad pozycyami taryfy cłowej. Po referacie narod.-liberalnego posła Beumera przemawiali posłowie Gothein i tow. Stadthagen, który w dłuższej przemowie wyraził życzenie, aby referent uzupełnił swe wywody.

Po referacie posła Burgsa, postawił poseł Stockmann wniosek, nad którym jednak na propozycyę posła Spahna 194 gł. przeciw 73 Izba przeszła do porządku dziennego.

Socyalno-demokratyczni posłowie Hoch i Stadthagen omawiali następnie referat posła Burgsa, nie stawiając jednak żadnych wniosków.

Wiceprezydent Büsing oświadcza, że nie pozwoli, aby pod płaszczykiem dyskusyi regulaminowej omawiano samą taryfę.

Po prawie dwugodzinnym referacie posła tow. Antricka, przyjęto wniosek posła Kardorffa o odroczenie dalszych obrad.

Prezydent Izby hr. Ballestrem zaproponował, aby następne posiedzenie odbyło się w wtorek i aby na jego porządku dziennym postawić nowy wniosek stronnictw większości o zmianę regulaminu Izby.

Wskutek tego wywiązała się dłuższa dyskusya.

Poseł Rösicke postawił wniosek, aby jutro, w sobotę, toczyła się dalsza dyskusya.

Na to prezydent Ballestrem odpowiedział niemieckim wierszem: Jeżeli się odpoczynku używa we właściwej porze, wówczas łatwo znieść największe ciężary.

Poseł tow. Singer przyłącza się do wniosku posła Rösicke a zarazem protestuje przeciw temu, aby wniosek stronnictw większości w sprawie zmiany regulaminu przyszedł pod obrady przed innymi wnioskami inicyatywy.

Prez. Ballestrem wskazuje na precedensowy wypadek przy „lex Aichbichler“. Po przemowach jeszcze posłów Bebla i Pachnicke w myśl wywodów posła Singera, odrzuciła Izba wniosek posła Rösicke przeciw głosom socyalno-dem. i wolnomyślnym, pozostało więc przy propozycyi prezydenta, że następne posiedzenie odbędzie się we wtorek. Koniec o godz. 5 popołudniu.

Zaspy śnieżne.

Petersburg, 6 grudnia. W gubernii jekaterynosławskiej linia kolejowa do Petersburga pokryta śniegiem i lodem. Połączenie telegraficzne na przestrzeni kilku wiorst poprzerywane ciężarem leżącego na drutach śniegu. Pociąg pospieszny do Petersburga musiał się wskutek zasp śnieżnych zatrzymać przez 12 godzin na stacyi Satizje.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 6 grudnia. Izba deputowanych przyjęła brukselską konwencyę cukrową.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Stryj przez Ostafińskiego 24·60, Żołnierz Jan Przemyśl 47·30, Tyszkiewicz Ottynia 77·—, Stow. „Braterstwo“ Drohobycz 12·—, Astman Borysław 2·—, Kramer Wiedeń 20·—, Puszczyński Tarnopol 1·—, Adamski Biała 10·—, Stow. introligatorów 2·20, Dr Herzig Mszana 1·—, Zecerzy przy „Naprzodzie“ 12·—, Tarnów 39·18, Z bloków Nr. 115 2·—, Nr. 14 3·—, U Jadowskiego —·50. Razem 253·78 K.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Konferencya okręgowa polskiej partyi socyalno-demokratycznej (z powiatów frysztackiego, bogumińskiego i frydeckiego) odbędzie się **w niedzielę dnia 7 grudnia 1902 w Orłowej w gospodzie p. Bettera.** Początek z uderzeniem godziny 9 rano. Porządek dzienny: 1) Organizacya polityczna. 2) Prasa partyjna. 3) VIII. Kongres polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi, Śląska i Bukowiny. 4) Wybór dwóch delegatów na kongres. 5) Wolne wnioski. Wstęp na tę konferencyę za okazaniem zaproszeń, po które mężowie zaufania zgłaszać się mają u tow. Tadeusza Regera, Ostrawa Morawska, ul. Kolejowa 43.

Lwów. Stowarzyszenie śpiewackie „Chór robotniczy“ urządza pierwszy koncert popularny w sali stowarzyszenia „Gwiazda“ dnia 14 b. m. o godz. 7 wieczór. Bliższe szczegóły ogłoszą afisze.

Wiedeń. Uroczysty wieczorek ku uczczeniu Adama Mickiewicza odbędzie się w Wiedniu w stowarzyszeniu robotników polskich „Siła“, V. Margarethenplatz 7, w niedzielę 14 b. m o godz. 8 wieczór. Program wieczorku jest następujący. Część I: 1. Zagajenie. 2. „Wilija“, słowa Mickiewicza: „Hymn do nocy“ Beethovena (odśpiewa chór stowarzyszenia). 3. Odczyt o Adamie Mickiewiczu (wygłosi W. Schmündta). 4. „Trzech Budrysów“ (deklamacya). Część II: 1. „Dziady“ część III. 2. „Wieniec polskich pieśni“ (fortepian). 3. „Koncert nad koncertami“ (deklamacya). 3. „Marsz socyalnych demokratów“ (odśpiewa chór stowarzyszenia. — Wstęp 20 h.

Wiedeń. W stowarzyszeniu robotników polskich „Siła“ w Wiedniu, V. Margarethenplatz 7, wygłosi w niedzielę 7 b. m. tow. dr Jarosiewicz odczyt p. t. „Socyalizm w praktyce“. Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczór.

Wiedeń. W niedzielę dnia 7 grudnia 1902 o godz. 9 rano odbędzie się w Wiedniu w sali „Zum Nordpol“, V. Margarethenplatz 7, polskie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1. Cele i korzyści organizacyi Polaków na obczyźnie. 2. Wnioski. Przemawiać będzie tow. Witold Reger z Przemyśla.

Listy z kraju.

Przemyśl, 5 grudnia.

Sprawa kandydatów adwokackich. — Odpowiedź na komunikat adwokatów.—Zwycięstwo koncypientów. — Bojkot kancelaryj adwokackich. — Wojskowość przeciw teatrowi ludowemu.

Na znany już z „Naprzodu“ komunikat wydziału Izby adwokackiej w Przemyślu odpowiadają kandydaci adwokaccy w następujący sposób:

Ogłoszony w pismach komunikat wydziału tutejszej Izby adwokackiej niemałe wywołał zdziwienie w sferach interesujących się akcyą, wdrożoną przez kandydatów adwokackich. Przedewszystkiem zauważyć należy, że już pod względem formy enuncyacya wydziału Izby nie odpowiada wynikom obrad ogółu adwokatów. Na zebraniu adwokatów powzięto bowiem jedynie uchwałę w sprawie ogłoszenia w pismach wykazu wysokości płac w poszczególnych kancelaryach, zaś co do kwestyi urlopu i spoczynku niedzielnego żadnej zgoła decyzyi zgromadzenie adwokatów nie powzięło. Wobec tego więc wspomniany komunikat jest chyba tylko wyrazem wydziału Izby, a nie ogółu adwokatów.

Co do treści samej, to wykaz płac jest z dwóch względów niedokładny, albowiem faktem jest, że są płace miesięczne niższe od 100 K. a nadto opuszczono 2 pozycye płac po 180 K. Uwaga ta wskazuje, że płace są i niewystarczające i nieuregulowane. Co do miesięcznego urlopu, to każdy nieuprzedzony przyzna, że powołanie się na ordynacyę adwokacką jest wykrętem... adwokackim. Pominąwszy bowiem to, że kandydat, sterany pracą, chętnie praktykować będzie przez $7^1/_2$ roku, byle mieć zapewniony urlop miesięczny w ciągu każdego roku; zapytujemy, czy pp. adwokaci tak samo ściśle w odniesieniu do siebie przestrzegają ordynacyi adwokackiej, jeżeli corocznie wyjeżdżają na sześciotygodniowy urlop, pozostawiając staranie o całą kancelaryę koncypientom. Ordynacya adwokacka domaga się ustanowienia substytuta w razie dłużej, niż 8 dni trwającej nieobecności adwokata, a żaden jeszcze koncypient w Przemyślu od wejścia w życie ordynacyi adwokackiej takiego substytuta ani na oczy nie widział, ani o nim nie słyszał. Stanowisko wydziału Izby adwokackiej jest wymowną ilustracyą życzliwości adwokatów dla pracowników.

Wdrożona przez kandydatów adwokatury akcya dla poprawienia warunków pracy i płacy skończyła się przeważnie zwycięstwem koncypientów. Wprawdzie nie udało się uzyskać formalnej uchwały ogółu adwokatów, albowiem zwołane w sprawie tej zgromadzenie adwokatów żadnej nie powzięło rezolucyi; przez to jednak dano wyraz zapatrywaniu, że załatwienie postulatów pozostawić należy każdemu poszczególnemu adwokatowi z osobna. Wobec wyniku zgromadzenia tego uchwalili kandydaci, by każdy z kolegów raz jeszcze od szefa swojego zażądał stanowczej odpowiedzi i w razie odmowy, wypowiedział posadę. I rzeczywiście też większość adwokatów zaakceptowała żądania powtórnie im przedstawione i w kancelaryach tych zyskali kandydaci urlop miesięczny i niedziele bądź całkiem wolne od zajęć, bądź też do godziny 11 przedpołudniem i oczywiście wolne popołudnie. Jedynie w dwóch kancelaryach adwokackich nie przyszło do porozumienia — wskutek czego kandydaci, tam zajęci, opuścili posady. W myśl uchwały ogółu kandydatów żaden z koncypientów przemyskich nie wstąpi do tych kancelaryj, a nadto postanowiono raz jeszcze odnieść się z prośbą do koncypientów zamiejscowych, by przed porozumieniem się z kandydatami przemyskimi nie wchodzili w pertraktacye co do objęcia posad w Przemyślu.

Jak wiadomo, zjechał tu teatr ludowy z Krakowa, pod dyrekcyą p. Knake-Zawadzkiego. Zdziwienie powszechne wywołał fakt, że teatr zaraz po przyjeździe zmienił zapowiedziany repertuar. Przyczyną tej zmiany była okoliczność, że władze wojskowe oświadczyły dyrekcyi teatru, iż muzyce wojskowej zabronią grać na przedstawieniach, jeśli dyrekcya nie wyrzuci z repertuaru wszystkie sztuki o treści patryotycznej i społecznej. Wobec tego dyrekcya teatru ludowego musiała w ostatniej chwili repertuar zmienić o tyle, że usunięto zeń wszelkie sztuki o podkładzie społecznym i patryotycznym, a natomiast wypełniono go samemi farsami. Kiedy zaś we czwartek 4 bm. zapowiedziano przedstawienie sztuki Szuberta „Tragedya strejku“, wojskowość odmówiła muzyki. Przemyśl powinien z tego wyciągnąć odpowiednie konsekwencye i używać wyłącznie muzyki cywilnej. A że muzyka cywilna może w zupełności dorównać wojskowej, dowodem tego robotnicza muzyka kolejarzy przemyskich.

Lud berliński w obronie konstytucyi.

Na czwartek partya socyalno-demokratyczna wynajęła dwadzieścia siedm największych sal w Berlinie i przyległych miejscowościach. „Vorwärts“ czwartkowy do udziału w tych zgromadzeniach wzywał następującemi słowy:

„Na 27 zgromadzeniach ludowych lud robotniczy berliński załatwi dziś wieczorem swój obrachunek z większością parlamentu, uprawiającą lichwę cłową, depczącą w chciwości swej prawo i ustawy. Od długich lat sytuacya polityczna nie była tak poważną jak dziś, kiedy całe Niemcy mają oczy zwrócone na przedstawicieli proletaryatu w parlamencie, broniących legalności przeciwko przewrotowi, którego dokonać chce klika obszarników.

Proletaryat berliński powinien się okazać godnym tej poważnej sytuacyi przez tłumny udział w zgromadzeniach, które mają się odbyć dziś wieczorem. Tutaj partye sprzyjające lichwie cłowej, powinny usłyszeć opinię ludu, tutaj przedstawiciele robotników, staczający ciężką walkę w parlamencie, powinni znaleźć podporę.

Dlatego dziś wieczorem nikt nie powinien zostać w domu, żaden proletaryusz, żadna kobieta z proletaryatu. Niechaj każdy agituje za masowem wzięciem udziału w zgromadzeniach ludowych!“

I lud robotniczy nie zawiódł! Wśród mroźnej nocy zimowej przynajmniej sto tysięcy ludzi ruszyło w drogę ku salom zgromadzeń. Policya wcześnie stała przed drzwiami, aby jak tylko sala się zapełniła ludźmi, nowym przybyszom wzbronić wstępu „ze względu na bezpieczeństwo życia“. Tłumy, odepchnięte przez „troskliwą“ policyę od drzwi jednej sali, wędrowały dalej przez zimne ulice do drugiej, trzeciej sali; ale wszędzie już stał kordon policyjny... A wewnątrz każda sala już zabitą była uczestnikami, wszędzie już odbywało się zgromadzenie, powagą, spokojem i godnością odbijające od humorystyczno-burzliwych dyskusyj, które się jednocześnie toczyły w parlamencie. Wprawdzie chwilami nieraz oburzenie ludu wybuchało huraganem okrzyków, ale za pierwszem napomnieniem przewodniczącego wszystko cichło. Z wszystkich dwudziestu siedmiu zgromadzeń, jedno tylko się nieudało: na Ruderdorferstrasse, gdzie towarzysze nasi byli na tyle nieostrożni, że odnajęli salę od stowarzyszenia klerykalnego. Tam zwarty zastęp klerykalnych młodzieńców, wcześnie wpuszczonych do sali, czekał na przybycie socyalistów, aby rozpocząć z nimi głośną kłótnię; dla policyi był to bardzo pożądany pretekst do rozwiązania zgromadzenia. Po za tem na wszystkich 26 zgromadzeniach jednogłośnie przyjęto następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie oświadcza: Przez pogwałcenie regulaminu parlamentu, przez złamanie konstytucyi, przez uniemożliwienie wszelkiej rzeczywiście rzeczowej dyskusyi nad taryfą cłową większość niemieckiego parlamentu stanęła po za prawem i ustawą. Zdeptała ona wszelki porządek parlamentarny i zgwałciła prawo mniejszości do swobodnego wypowiedzenia swojej opinii o projekcie taryfy cłowej, wypracowanym przez komisyę parlamentarną.

Do takich aktów bezprawia nakłoniła większość jedynie świadomość, że przestrzeganie ustawy i prawa parlamentarnego byłoby z konieczności ubezwładniło ich zamach wrogi ludowi, zamach przeciwko ekonomicznym interesom ludu pracującego; albowiem większość, sprzyjająca cłom, woli iść na polowanie, niż pracować w parlamencie, tak że nie jest ona wstanie trzymać się przez dłuższy czas w liczbie uprawnionej do uchwał.

Lud robotniczy z oburzeniem protestuje przeciwko temu parlamentarnemu zamachowi stanu ze strony większości, której wola jaskrawie się sprzeciwia woli ludu. Protestuje z oburzeniem przeciwko gwałtom i obelgom, miotanym w parlamencie i w prasie reakcyjnej na prawdziwych przedstawicieli ludu, posłów socyalistycznych. Składa klubowi socyalno-demokratycznemu podziękowanie i podziw za niestrudzoną waleczność, z którą broni praw oraz interesów proletaryatu przeciw zamachom obszarników, klechów i ich pachołków.

Jednocześnie potępia zgromadzenia jak najstanowczej zdradziecką taktykę, uprawianą przez wolnomyślną partyę ludową pod kierownictwem Eugeniusza Richtera.

Dziką nagonką, którą rozpoczęła prasa reakcyjna przeciw owej części ludu, która wyznaje przekonania socyalistyczne, a zarazem przeciwko powszechnemu prawu wyborczemu do parlamentu, zdradziła ona ukryte cele większości, wrogiej ludowi.

Zgromadzenie spodziewa się, że wobec ścisłej solidarności ludu pracującego i niestrudzonej pracy uświadamiającej socyalnej demokracyi wszelkie plany tych, którzy wyzyskują lud i pragną lud pozbawić jego praw, spełzną na niczem“.

Potężna ta manifestacya ludu roboczego stanowić będzie groźne *memento* dla lichwiarzy zbożowych.

Przegląd polityczny.

Kongres socyalnej demokracyi południowego Tyrolu obradować będzie w dniach 7 i 8 b. m. w Trydencie. Między innemi omawianą będzie kwestya antonomii.

Niesłychane fałszerstwo klerykałów. Poseł tow. Vandervelde poruszył w tych dniach na sesyi parlamentarnej sprawę, świadczącą o niezrównanej bezczelności klerykalnych rządowców. Podczas dyskusyi nad belgijską *lex Heinze*, która, oczywiście, nosi tu nazwę *lex Woeste*— będąc duchowem dziecięciem tego klerykalnego obskuranta — wskazał poseł socyalistyczny tow. Demblon na istotnie sprośne literackie utwory, pochodzące spod pióra Feliksa Hecq'a, redaktora... klerykalnego i zarazem półoficyalnego dziennika „Journal de Bruxelles“, przyczem ostro napiętnował fałszywe świętoszkostwo klerykałów.

Urzędowy stenograficzny protokół o obradach parlamentarnych, jak i wszystkie oficyalne dokumenty w Belgii, wydawany jest w dwóch językach: francuskim i flamandzkim. Otóż w tekscie francuskim wydrukowano zgodnie z prawdą, iż napiętnowany przez posła Demblona Hecq jest redaktorem „Journal de Bruxelles“, natomiast w tekscie flamandzkim znalazła się osobliwa „omyłka“: zamiast nazwy klerykalnego dziennika wydrukowany został tytuł... liberalnego pisma „Petit Bleu“!

Dla wyjaśnienia tej „omyłki“ dodamy, iż główną opoką klerykalizmu w Belgii są prowincye flamandzkie, gdzie partya klerykalna liczy wielu zwolenników między innymi i wśród mało oświeconych warstw chłopskich: spróbowano więc, najoczywiściej podsunąć błąd tamtejszej prasie, licząc bądź na jej klerykalizm, który z tego fałszerstwa chętnie skorzysta, bądź na nieobeznanie ze składem osobistym redakcyj stołecznych. Dotąd nie jest jeszcze wiadomem, kto ma na sumieniu tę „omyłkę“, czyli „opatrznościową muszelkę“ — jak ją ironicznie nazwał Vandervelde, w której usiłowali klerykali ukryć skandal ze swoim żurnalistą.

Dowcipne swoje uwagi o nieudałym szwindlu klerykałów, którzy własne brudy zwalić chcieli na liberalnych przeciwników, zakończył tow. Vandervelde, zwracając się ku ławom klerykalnym, znaczącem przytoczeniem tekstu biblijnego: „Oddajcie cesarzowi, co jest cesarskiego...“

Reformy tureckie. Onegdaj podaliśmy telegram, wyszczególniający szereg reform, które sułtan zgodził się wprowadzić w prowincyach europejskich Turcyi. Reformy te są zapowiedzią zmian w sądownictwie, w szkolnictwie, wreszcie w składzie policyi i żandarmeryi, do której szeregów zostaną dopuszczeni i chrześcijanie, co przy ciągłych utarczkach ludności muzułmańskiej z chrześcijańską, niewątpliwie mogłoby wpłynąć na zwiększenie się bezpieczeństwa życia i mienia chrześcijan.

Piszemy „mogłoby“, gdyż całokształt tych reform wtedy dopiero nabierze wartości, gdy z arkuszów papieru zostaną one przeniesione w sferę życia, a w Turcyi niekoniecznie to drugie stadyum następuje po pierwszem, lub też przy „przenoszeniu“ ulegają kruche reformy licznym poszczerbieniom...

Podobno stałe niepokoje w Macedonii pobudziły mocarstwa europejskie do wywarcia nacisku na Turcyę, nacisku uwieńczonego tym razem niejakim skutkiem.

Optymiści wskazują, iż sam fakt, że na czele komisyi, która powołaną była do opracowania projektu, stali Ferid-pasza i Hussein-Hilmi, ludzie, mający reputacyę poważnych polityków, świadczy, że sułtan nie ma zamiaru tym razem wykręcić się słomą. Nastręcza się jeszcze inna kwestya, czy Macedończycy, dobijający się niepodległości, zadowolnią się nawet istotnie przeprowadzonemi reformami.

Postępy socyalizmu w Ameryce. Wybory gminne w amerykańskim stanie Massachussets wypadły dla socyalistów bardzo pomyślnie. Miasto Haverhill, od lat już twierdza socyalizmu, ponownie burmistrzem obrało socyalistę, a tak samo i miasto Brockton.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie Kas chorych i pokrewnych instytucyj odbędzie się w sali ratuszowej we Lwowie dnia 14 bm. o godz. 12 w południe. Na porządku obrad znajdują się dwie doniosłe sprawy: 1. Ubezpieczenie pracujących na wypadek niezdolności do pracy. 2. Walka z gruźlicą. Wszystkie instytucye i stowarzyszenia, którym leży na sercu sprawa ochrony robotniczej, powinny wziąć udział w obradach tego zgromadzenia. Udział delegatów zgłaszać należy pod adresem: Karol Nacher, Lwów, ulica Krakowska 6, II p.

Baczność rzeźbiarze w Galicyi! Centralne stowarzyszenie rzeźbiarzy i giserów w Austryi uprasza wszystkich pomocników rzeźbiarskich, którzy mieliby jakiekolwiek wiadomości o tem, co się stało z stowarzyszeniami rzeźbiarzy w Krakowie i Lwowie, które istniały aż do ubiegłego roku, oraz gdzie znajduje się majątek tych stowarzyszeń, biblioteka itp., aby donieśli o tem pod adresem: Zentral-Verein der Bildhauer und Giesser Oesterreichs, Wien V. Schlossgasse 2.

Z ruchu robotniczego w Przemyślu. W środę i czwartek minionego tygodnia odbyły się dwa zgromadzenia robotników kolejowych, na których omawiano sprawę państwowego kongresu kolejarzy, który odbędzie się w dniach 6, 7 i 8 grudnia b. r. w Wiedniu. Po referacie tow. Witolda Regera i innych, uchwalono wysłać dwóch delegatów z ogrzewalni, jednego z warsztatu, nadto ruch (konduktorzy) i maszyniści mają zamiar wysłać od siebie po jednym delegacie

Zgromadzenie kobiet pracujących. Z Przemyśla donoszą nam: We wtorek 2 bm. odbyło się tu zgromadzenie kobiet w lokalu stow. robotniczych przy ul. Dobromilskiej l. 15. Zgromadzenie zagaiła towarzyszka Marya Cisek, którą też wybrano przewodniczącą. Przemawiali o organizacyi tow. Fast, Schiffler i Witold Reger.

Jakie są obywatelskie prawa kolejarzy? Na ten temat przemawiał w poniedziałek wieczorem tow. Witold Reger na licznem zgromadzeniu kolejarzy w Jaśle. W dwugodzinnem przemówieniu wykazał referent szkodliwy system oszczędnościowy, wprowadzony przez ministerstwo kolejowe, omówił znaczenie obowiązujących pragmatyk i przepisów kolejowych i wśród gorącego entuzyazmu zebranych wskazał, że jedynym środkiem dla kolejarzy dla wywalezenia sobie lepszego bytu jest organizacya ogólnoaustryacka, obejmująca wszelkie sfery kolejowe.

Następnie omawiano jeszcze cele kongresu austryackiego kolejarzy.

Gmina Bielsko proteguje wyzysk uczniów w drukarniach. Śląski związek drukarzy zwrócił się z prośbą do gminy Bielska, aby wszelkie druki gminne zamawiała w drukarniach, trzymających się cennika i aby wystąpiła przeciw zatrudnianiu nadmiernej ilości uczni w drukarniach i przeciw ich wyzyskowi (zwłaszcza u firm Prochatschek i Handel). Na prośbę tę odpowiedziała gmina odmownie. Burmistrz Steffan okazał się zupełnym ignorantem w socyalnej polityce; a dowody tej ignorancyi złożyła i gmina, oświadczając się przeciw państwowemu ubezpieczeniu robotników dlatego tylko, ponieważ toż samo uczynił kongres przemysłowców, wyzyskiwaczy pracy robotników.

Transvaal po wojnie. Górnicy angielscy, pracujący w kopalniach złota w okolicach miasta Johannesburg, bardzo źle wyszli na „zwycięskiej“ wojnie, która przyłączyła Transvaal do Anglii, a podczas której oni prawie wszyscy służyli pod bronią, po większej części w szeregach angielskich. Obecnie płace ich zniżono o połowę; nadto organizacya ich jest poważnie zagrożoną przez nieograniczony napływ tanich robotników-murzynów, których właściciele kopalń ściągają ze wszystkich stron. Wzburzenie między górnikami białymi rośnie, tem więcej, że i inne warunki pracy pogorszyły się. Praca trwa dziesięć godzin, przytem pracują nie tylko w dni powszednie, ale i co drugą niedzielę; wentylacya jest w najwyższym stopniu niedostateczną, mieszkania są nędzne. Obecnie górnicy biali domagają się ośmio-godzinnego dnia roboczego i spoczynku niedzielnego co tydzień, a w przeciwnym razie grożą nie tylko strejkiem, ale zbrojnem powstaniem.

Prawodawstwo fabryczne w Japonii. „Labor World“, organ socyalno-demokratycznej partyi w Japonii, donosi, że na najbliższem posiedzeniu parlamentu przedłożonym zostanie projekt ustawy fabrycznej. „Wszystkie klasy społeczeństwa — pisze nasz bratni organ — z konieczności zajmują się obecnie kwestyą społeczną i socyalizmem, odnosząc się doń bądź przyjaźnie, bądź też wrogo“.

Przykład godny naśladowania. Rada miejska gminy West Ham pod Londynem, liczącej około 300.000 mieszkańców, na wniosek socyalistów wyznaczyła kwotę 10.000 funtów szterlingów (250.000 K) na wsparcie robotników pozbawionych pracy.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Dnia 14 grudnia b. r. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali ratuszowej we Lwowie

Zgromadzenie delegatów Kas chorych i pokrewnych instytucyj

celem omówienia sprawy:

1) ubezpieczenia pracujących na wypadek niezdolności do pracy;

2) walki z gruźlicą.

Upraszamy wszystkie instytucye, Kasy chorych, stowarzyszenia i osoby, które ta sprawa bliżej obchodzi, by zgłosiły delegatów na to zebranie — na ręce p. Karola Nachera, Lwów, ul. Krakowska 6.

Dr Drobner, prezes Zarządu Kasy chorych m. Krakowa. *Filip Besen*, prezes Zarządu Kasy chorych m. Lwowa. *Jan Woźniak*, zastępca przewodniczącego Zarządu Kasy chorych m. Lwowa. *Edmund Kolbuszewski*, dyrektor miejskiego biura pracy. *Karol Nacher*, sekretarz Kasy chorych m. Lwowa. *Józef Hudec*, dyrektor Kasy chorych miasta Lwowa.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Z dniem 1-go Grudnia 1902 r. został

Krakowski Bazar Komisowy

ulica Sławkowska l. 3, Hotel Saski

zaopatrzony we wielkie zapasy towarów na sezon zimowy i poleca po bajecznie niskich cenach,
kaftaniki trykotowe od 80 centów,
skarpetki i pończochy od 20 centów,
rękawiczki od 30 centów,
kamasze, czapki męskie, kapelusze, kamizelki włóczkowe.

Wielki skład oryginalnych rosyjskich kaloszy.

Obuwie męskie i damskie, pantofle.
Koszule męskie białe i kolorowe od 1 złr. 30 cent.
kołnierzyki poczwórne po 16 centów oraz setki innych artykułów wszystko w doborowych gatunkach po bajecznie niskich cenach.

Poleca[illegible] łaskawej pamięci nasz **BAZAR.**

Najstosowniejsze podarki Noworoczne i na GWIAZDKĘ!

NAJWIĘKSZY WYBÓR

OBRĄCZKI ślubne i pierścionki zaręczynowe każdej wielkości.

Najtańsze ceny.



Na składzie: Łyżki, łyżeczki, cukiernice, kosze, i inne wyroby z chińskiego srebra.

Bogato illustrowane polskie **Cenniki** wysyła na żądanie darmo.

Sprzedaje i wysyła towar rzetelny, wyłącznie najlepszego gatunku.

Kurs prywatny

rachunkowości państwowej, ogólnej kupieckiej (buchalteryi), oraz kasowości, pod kierunkiem rutynowanego egzamin. rachmistrza, jest urządzony przy ul. Dietlowskiej 68, II. piętro. Zgłaszających się przyjmuje każdego czasu.

Celem nauki jest gruntowne zaznajomienie się z wszelką umiejętnością rachunkową i złożenie egzaminu przed właściwą Komisyą egzaminacyjną.

Ponieważ udzielanie nauki w drodze korespondencyi jest w zasadzie bezpożyteczne — przeto dla P. T. zamiejscowych, względnie dla niemogących z braku czasu korzystać z nauki codziennie, urządza się kurs niedzielny. 579 1 ?

Warunki bardzo skromne.

Hotel Krakowski

z kompletnem urządzeniem wraz z **restauracyą** (konsens na wino) **w Nowym Sączu przy ul. Krakowskiej** (obok Rynku) **jest zaraz do wydzierżawienia**

Bliższa wiadomość u właściciela w Nowym Sączu. 1 3



EPILEPSYA,

kto na wielką chorobę, kurcze i inne nerwowe przypadłości cierpi niech **zażąda broszurki** a otrzyma ją darmo i opłatnie **przez Aptekę pod Łabędziem w Frankfurcie a. M.**

Ulica Grodzka l. 9.

NAJNOWSZE FRANCUSKIE

Chromo-Fotoplastikon.

Przedstawia świat i życie w naturze.



Otwarte codzienie od g. 10 przedpoł. do 9 wieczorem. W niedziele i święta od g. 9 rano do 9 wiecz.

Od 7 do 13 grudnia do widzenia

NOWOŚĆ!

LONDYN

podczas uroczystości jubileuszu djamen. królow. Wiktoryi

NOWOŚĆ!

KAŻDY SAMODZIELNYM DRUKARZEM

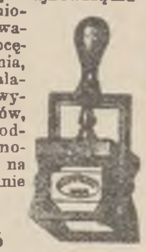
Memi przyrządami z czcionek kauczuk. **może każdy natychmiast drukować:** Karty wizytowe i adresowe zawiadomienia, okólniki, urzędowe wezwania, koperty, zaproszenia na zgromadzenia, etc. Zawierają więcej czcionek niż inne drukarnie tego rodzaju będące w obiegu handlowym. Ceny wraz ze wszyskiemi przynależnościami są następujące!



z czcionek	złr.	z czcionek	złr.
65	—·70	253	2·40
90	—·85	354	3·—
127	1·20	468	3·60
140	1·60	640	5·—
211	2·—	809	6·—

PROSZĘ ZAŻĄDAĆ

ecnnika stampilij z najnowszą maszyneryą do liniowania i numerowania, Szablony, obcęgi do plombowania, Stemple do wypalania, Prasa do wygniatania druków, klisze do każdej odbitki, modne monogramy i ząbki na bieliznę dokładnie wykonane.



15

J. LEWINSON Fabryka stampilij i czcionek **Wiedeń, Adlergasse 24** (Telefon 12179) **ODESSA,** Rosya Kanatnaja 12.

zastępcy poszukiwani. Niestosowne przyjmuje napowrót. Cenniki darmo.

F. Lord, biuro techniczne
Kraków, Floryańska l. 55, telefon 230

Maszyny, narzędzia i artykuły techniczne dla wszelkich gałęzi przemysłu.

Instalacya elektr. oświetlenia i przeniesienia siły. — Skład wszelkich przyborów elektrycznych firmy **„Siemens i Halske“.**

Oliwa rosyjska oryginalna S. i M. Schibaef, jak również wszelkie inne smary, pasy i wszelkie przybory do ruchu maszynowego.

100 milionów Kart pocztowych.

Najlepsze, najpiękniejsze i ostatnie nowości, wytłaczane złotem, srebrem i jedwabiem, jakoteż Karty artystów, kwiatowe, gratulacyjne, imieninowe, na Boże Narodzenie i nowy rok. — 100 sztuk sortowanych 3 K. 60 h., przy odbiorze 300 sztuk 9 kor. — Każdy odbiorca otrzyma **wspaniałą tekę** z angielskim listowym papierem wraz z kopertami darmo. — Przesyła za pobraniem 556 1 5 **Eberson, Wien XX/1 Postfach 8.**

LEONA MACHAUFA

Lokal restauracyjny „pod Gackiem“

Lubicz 9. ZOSTAŁ ZUPEŁNIE ODNOWIONY! **Lubicz 9.**

Restauracya zaopatrzona w każdym czasie w świeżą kuchnię.

Piwo Okocimskie.

Doborowe napoje krajowe i zagraniczne.

Ceny potraw i napojów zniżone.

Dla p. amatorów są do dyspozycyi **Bilardy.**

O zachowanie dotychczasowych łaskawych względów uprasza ZARZĄD.

Koncerta muzyki wojkowej odbywać się będą od 1 Grudnia co środa i sobota.
WSTĘP WOLNY.

Powinszowania noworoczne

w kolorach, z wierszami i kalendarzem na rok 1903 dla Panów **Stróżów kamienicznych, Stróżów nocnych, Policyantów gminnych i miejskich, C. k. Listonoszy** (z ilustrowaną ćwiartką humorystyczną) i dla PP. **Kominiarzy** wyszły nakładem litografii

M. SALBA w Krakowie,

3 5 (ulica Wolska 2)

po cenach nader niskich!

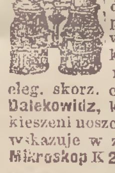
Cenniki i wzory darmo i opłatnie. Uprasza się o dokładne adresy.

F. Lord, biuro techniczne
Kraków, Floryańska l. 55, telefon 230
Główny skład rowerów

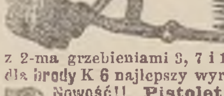
Jeneralne zastępstwo austryackiej fabryki broni w Steyr **„Waffenrad“.** Jeneralne zastęp. rowerów amerykańskich. 73 **„Cleveland“.**

Wszelkie przybory do tychże rowerów. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Znakomite achromatyczne Dalekowidze (Doppel-Feldstecher).



Modelu „Zeus“ nadające się dla każdego oka, do teatru, podróży polow., dają jasne wielk. pole widzenia, najdelikatniejszemi achromatycznemi szkłami i kompasem w eleg. skórz. etui z paskiem tylko K 11.—. **Dalekowidz,** ktory może być wygodnie w kieszeni noszony i na lasce przytwierdzany wskazuje w znacznej odległości K 2 —. **Mikroskop** K 2.—.

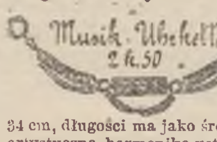


Maszynka do Strzyżenia włosów z 2-ma grzebieniami 3, 7 i 10 mm, K 7.50 dla **brody K 6** najlepszy wyrob z Solingen.

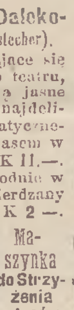
Nowość!! Pistolet odtylcowy z 2-wu mm kalibrem jako wisiorek srebrny. Daje wystrzał silny. — Cena wraz z 25 ślepymi naboj. **K 3.50,** 25 patronów 50 h.



Eleg. niklowy łańcuszek męski



który wszędzie zdumienie wywołuje dwurzędowy, 34 cm, długości ma jako środkowe ogniwo artystyczną harmonikę ustną o 20 tonach. Piękny instrument o wdzięcznym, czystym tonie. Cena 2 k. 50 h. (2 sztuki franko) za pobraniem u **M. Rundbakina, Wiedeń, IX., Berggasse 3.** Korresp. polska.



Czarująca nowość! Koncertowa melodyjna trąbka „Flötophon“ 10 tonów, 2 basy, ze szkołą 5 kor., z kukawką 5·50 k. 388 5 6

Straszna katastrofa!



Z powodu pożaru spotkała jedną z największych fabryk zegarków w Szwajcaryi i do szczętu ją zniszczyła. Wyratowano wielką ilość znakomitych i najlepszych zegarków różnego gatunku i nadesłano takowe do c. k. uprzyw. głównego zastępstwa fabryk i magazynu wyłącznie zegarków genewskich pod firmą:

Aleksander Landau w Krakowie, ulica Stradom l. 2 do natychmiastowej sprzedaży **o 50% niżej cen fabrycznych,** n. p. **Remontoir-Roskopf** o 3 bardzo silnych kopertach rządownie stemplowanych z werkiem precezyjnie **wyregulowanym** przedtem 13 złr. **OBECNIE** złr. **7·90.** **Remontoir ankrowy kryty o 3 srebrnych kopertach 15 rub. złr. 5·90, damski rement. sreb. złr. 5·75, Roskopf nikl. złr. 3·75, budziki po złr. 1·20 i t. d. Pierścionki zaręczyn. złote 14 kar., obrączki ślubne, kulczyki, brosze, łańcuszki itd. itd. ZA BEZCEN.**



Korzystajcie z tej niebywałej dotychczas okazyi, pospieszcie się należy póki ZAPAS STARCZY i dobrze uważać na adres i Nr. domu

Aleksander Landau, Kraków, Stradom 2

zegarmistrz dyplomowany i zastępca fabryk genewskich.

Cudowny instrument!

Nowość! TROMBINO Nowość!



bez znajomości trąbienia i nut **natychmiast** pod **gwarancyą** wygrywać można najpiękniejsze pieśni, tańce, marsze jak: „Trompeter z Säkkingu“, Nie bądź zły („Sei nicht bös“), Opuszczony („Verlassen, Verlassen“), Poczta w lesie („Die Post im Walde“), „Donauwellen walc“, „Radecki marsz“, „Du mein Girl“, Włóczęga („Landstreicher“) i jeszcze przeszło 200 innych wyborowych kawałków na naszej nowowynalezionej niklowej trąbce

512 **„TROMBINO“** 9

Można natychmiast grać przez założenie nut, wspaniała i silna muzyka, najpiękniejsza zabawa dla domu, towarzystwa i podczas uroczystości, przy wycieczkach pieszych, wozowych, na kole i wodnych. Najweselszy towarzysz. Gra do tańca i towarzyszy przy śpiewie.

„Trombino“ wraz z łatwą do nauki szkołą, kosztuje: I. gat. elegancko niklowana z 9 tonami złr. 3·50, II. gat. elegancko niklowana z 18 tonami złr. 6·—
Nuty dla I-go gatunku 30 kr.
„ „ II-go „ 50 „

Wysyła jedynie za zaliczką
Heinrich Kertész, Wien, I., Fleischmarkt Nr. 9—922.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

Kart illustrowanych krajowych jakoteż **różnych powinszowań na imieniny, Nowy Rok itd. co dzień nowości, o 30% taniej** jak wszędzie dostać można u

Adolfa Duckera w Krakowie,

ul. Dietlowska Nr. 69 (przystanek kolei elektr.) **Sprzedaż hurtowna i częściowa. Wysyłka próbna po nadesłaniu 5 kor.**

Fortepian

w dobrym stanie jest za przystępną cenę **do sprzedania.** Wiadomość Starowiślna 34 I. piętro.

Paryż 1900. Największa nagroda! Grand Prix.



Innych składów w Krakowie niema.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

dla użytku domowego i dla każdej gałęzi przemysłu różnorodnego.

Bezpłatna nauka szycia oraz modnego haftu artystycznego.

Elektromotory do maszyn do szycia. 307

SINGER Co Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia

KRAKÓW, ul. Szpitalna L. 40, naprzeciw teatru miejskiego.

Filie: w Tarnowie, ul. Krakowska L. 4|5. — w Nowym Sączu ul. Jagiellońska.

Ogólno amerykańska wystawa Buffalo 1901, złoty medal najwyższe odznaczenie.

Uwaga! Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów—maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one ani pod względem konstrukcyi, działalności, jak i trwałości najnowszemu systemu naszych familijnych maszyn.

RESTAURACYĘ

zaopatrzoną w dobre trunki i 5 10 potrawy, zarazem porady w polskim i niemieckim języku dla towarzyszów, którzy przejeżdżają przez Hamburg, polcea

Ludwik Igliński

Hamburg, Kraienkamp 12.

K. ZIELIŃSKI mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39, 108

poleca swój obficie zaopatrzony skład wyrobów optycznych i mechanicznych.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).